

Serdecznie witamy delegację działaczy KPZR

W sobotę, tj. 1 października przybywa do huty delegacja działaczy Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, która gości w Polsce na zaproszenie KC PZPR. Dziewięcioosobowa grupa radzieckich działaczy partyjnych w czasie swego kilkudniowego pobytu w naszym kraju zapozna się

z pracą i doświadczeniami organizacji partyjnych w przemyśle i rolnictwie. W skład delegacji, która w dniu dzisiejszym odwiedzi nasz zakład wchodzi — jej przewodniczącą zastępcą członka Prezydium KC KPZR A. P. Kirilenko, kierownik wydziału przemysłu ciężkiego KC KPZR A. P.

Rudakow, zastępca kierownika wydziału KC KPZR I. N. Miedwiediew, sekretarz KC KPZR Litwy W. J. Niunka, kierownik wydziału propagandy moskiewskiego komitetu obwodowego KPZR W. M. Borysienkow, sekretarz saratowskiego komitetu obwodowego KPZR Z. M. Bubnowa, sekretarz leningradzkiego komitetu miejskiego KPZR G. E. Kondraszow, sekretarz mińskiego komitetu obwodowego KP Białorusi A. T. Kuźmin, sekretarz stałińskiego komitetu miejskiego KP Ukrainy N. P. Szulgin i inspektor KC KPZR R. E. Mielnikow.

Przebywając w hucie grupa działaczy Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego zwiedzi kombinat, spotka się z kierownictwem aktywnym organizacji partyjnej oraz zapozna się z jej pracą. (w)

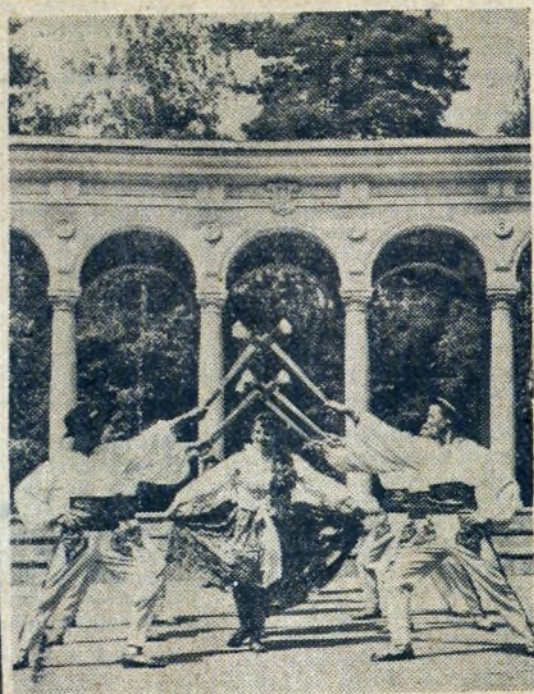
Milionowe oszczędności i większa produkcja

W pracach nad rewizją inwestycji w naszej hucie bierze aktywny udział duży sztab specjalistów: inżynierów z wydziałów produkcyjnych, działu inwestycji, biur projektowych i naukowych. Podstawowe zadanie tej ważnej akcji sprowadza się obecnie do postulatów, aby inwestycje najbliższego 5-lecia były tańsze, realizowane szybciej i przynosiły większe efekty ekonomiczne. Od stopnia efektywności, długości cyklu inwestycyjnego i wysokości jednostkowych nakładów inwestycyjnych bowiem zależy, kiedy nastąpi i jaki będzie przyrost produkcji i usług oraz wzrost potencjału gospodarczego i dobrobytu ludzi pracy.

Możliwości potania, zwiększenia efektywności i przyspieszenia inwestycji tkwią zarówno w ich planowaniu i programowaniu, jak i w projektowaniu, wykonywaniu i eksploatacji wstępnej. Aby te możliwości wykorzystać — zgodnie z wytycznymi V Plenum KC w naszej hucie przeprowadza się rewizję założeń i dokumentacji kosztorysowej. Zajmuje się tym specjalnie powołana komisja w ramach której pracuje kilka branżowych zespołów roboczych.

Po okresie organizacyjnym prace zespołów i komisji nabierają coraz większego rozmachu. Skupiają się one obecnie na szczegółowym skontro-

lowaniu dokumentacji projektowo-kosztorysowej inwestycji 1961 r. Równocześnie przeprowadza się badania zarówno zdolności produkcyjnych istniejących urządzeń jak i ich wykorzystania oraz możliwości produkcyjne obiektów (Dokończenie na str. 7)



AKTUALNOŚCI NOWOHUCKIE

W dniu 1. X. br. o godz. 18-tej w Hali Sportowo-Widowskiej HiL (Garaże) wystąpi Centralny Zespół Pieśni i Tańca Bułgarskiej Armii Ludowej, bawący w Polsce na zaproszenie Ministra Obrony Narodowej. Impreza ta jest organizowana przez Komitet Obchodu Tygodnia Ligi Przyjaciół Żołnierza i Dnia Wojska Polskiego.

10 bm. rozpoczyna się ogólnokrajowy tydzień Książki i Prasy Technicznej. Na zdjęciu stoisko Działu Technicznego w Domu Książki przy Placu Centralnym. Stale gromadzą się tu kupujący.



NASZE PYTANIE

● Dlaczego mieszkańcy Osiedla C-Centrum już od przeszło sześciu lat zamieszkujący jego bloki, ciągle jeszcze nie mogą doczekać się załączenia instalacji w piwnicach, strasznych nieprzeniknionymi ciemnościami? Postugiwanie się zapałką lub świeczką jest nie tylko niewygodne ale i niebezpieczne, ze względu na łatwość wzniesienia pożaru. Zresztą nie żyjemy w czasach króla ćwieczka i takie braki trzeba jak najszybciej usunąć.

● Dlaczego nie został jeszcze schwytany niebezpieczny kolekcjoner luster? Na osiedlu B-Centrum znalazł się ostatnio jakiś szczególnie amator luster, który wyjmując je z dwi-głów, niszczyć i szpicać karygodnie te ostatnie. Należałoby bliżej zainteresować się tą sprawą!



Nowootwarta w Nowej Hucie Szkoła Odzieżowa okazała się bardzo potrzebna. Zgłoszeń było o wiele więcej, niż miejsc. Zajęcia szkolne już się rozpoczęły.

List z „Ostrowa“

DO ZAŁOGI
HUTY IM. LENINA!
XI Konferencja Samorządu Robotniczego Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego „Ostrów” w Ostrowie Wlkp., stwierdziła m. in., że wykonanie naszych zadań eksportowych zależy w dużym stopniu od pełnej i terminowej dostawy przez przedsiębiorstwa kooperujące. Konferencja ustaliła, że Wasze Przedsiębiorstwo dotychczas w pełni wywiązywało się ze swoich zobowiązań, realizując nasze zamówienia na wyroby hutnicze przez Was wykonywane z przyspieszeniem w I, II, III kwartale.
Konferencja Samorządu Robotniczego ZNTK „Ostrów” dziękuje za dotychczasową dobrą współpracę i prosi o dalszą pełną realizację naszych zamówień z pożytkiem dla obojga przedsiębiorstw i dobra gospodarki ogólnonarodowej.
PRZEW. KONFERENCJI
SAMORZĄDU
ROBOTNICZEGO
Z. MICHALAK
I SEKRETARZ KZ PZPR

O kilka miesięcy wcześniej ruszy nowy wielki piec

28 bm. w naszej hucie obradowała pod przewodnictwem wiceministra przemysłu ciężkiego Franciszka Kaima specjalna komisja, powołana przez Urząd Rady Ministrów do przeanalizowania możliwości skrócenia terminów budowy kompleksu wielkiego pieca nr 4 i pieca martenowskiego nr 10. W skład tej komisji wchodzi między innymi: przedstawiciel Ministerstwa Komunikacji, Ministerstwa Handlu Zagranicznego Departamentu Maszyn i Urządzeń inż. Haliński, wiceminister Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych S. Fariaszewski, dyrektor Zjednoczenia Hutnictwa Żelaza i Stali inż. Jezierski, pełnomocnik Rządu mgr J. Siłowski, przedstawiciel Zespołu Planowania Hutnictwa (Dokończenie na str. 2)

Żołnierze wrócili z ćwiczeń

Widok równo maszerujących szeregów Ludowego Wojska Polskiego wywołuje w nas zawsze jakieś dziwne uczucie wzruszenia i dumy. Tak było i w ubiegły czwartek, gdy Nowa Huta witała powracające kombinatu zgromadziły się tłumy pracowników Huty im. Lenina i mieszkańców dzielnicy, a także wielu przedstawicieli władz z Krakowa. Oddziały wojsk w mundurach ochronnych i bordowych



Maszerują karne szeregi...



Przewodniczący Rady Narodowej m. Krakowa — Z. Skolicki wita żołnierzy.



z letnich ćwiczeń oddziały garnizonu krakowskiego. Kilka minut po godzinie 16 ukazały się pierwsze szeregi żołnierzy idące od strony Pleśszowa. Poprzedzała je orkiestra wojskowa, ciesząca się zwykle dużym uznaniem i powodzeniem wśród społeczeństwa. Tuż obok bram

beretach przemaszowały Aleję Lenina do Placu Centralnego, następnie Aleję Róż, ulicą Armii Czerwonej i Andrzeja Struga aż do Placu przed blokiem szwedzkim, gdzie nastąpił główny moment uroczystości. Po raporcie złożonym dowódcy garnizonu, głos zabrał przewodniczący Rady Narodowej m. Krakowa mgr Zbigniew Skolicki. Piękne żołnierskie przemówienie, obrazujące pracę wojska dla Ojczyzny wygłosił dowódca garnizonu krakowskiego.

Po przemówieniach nastąpiło wręczenie nagród rzeczowych — aparatów fotograficznych, radioaparatów, zegarków i innych wartościowych upominków — żołnierzom, przodownikom wyszkolenia bojowego i politycznego.

W godzinach wieczornych odbyło się w Kasynie HiL spotkanie oficerów Wojska Polskiego z aktywnym społeczeństwem politycznym i działaczami LPZ, a także przedstawicielami Huty im. Lenina. (dr)

Ze sportu

Niewątpliwie na czolo niedzielnych imprez sportowych w dniu 2 bm. wysuwa się spotkanie piłkarskie o wejście do II ligi Hutnik — Górnik Wałbrzych. Mecz ten rozegrany zostanie na stadionie Hutnika. Początek o godz. 15.30

O godz. 14 na tym samym boisku zmierzą się drużyny juniorów Hutnik II — Wanda II.

Amatorzy boksu będą mieli okazję oglądać spotkanie o mistrzostwo klasy A Hutnik Ib — Budowlani Kraków. Mecz ten odbędzie się w hali Hutnika (Garaże) o godz. 11.

Nowohucki piłkarze ligi okręgowej grać będą jutro na wyjeździe. Wanda w Prokocimiu, a Hutnik Ib na boisku Wisły z Wisłą Ib.

Pięściarze pierwszej drużyny Hutnika rozegrają jutro drugi mecz o mistrzostwo II ligi. Mecz ten odbędzie się we Wrocławiu a przeciwnikiem bokserów Hutnika będzie zespół Pafawagu.

Również do Wrocławia wyjeżdżają żużlowcy Wandy, którzy rozegrają tam spotkanie o mistrzostwo II ligi i awans do ekstraklasy ze Spartą Wrocław. (b)

Z obrad KSR budowniczych huty

28 bm. w Przedsiębiorstwie Przemysłowym Budowy Huty im. Lenina odbyło się kolejne posiedzenie konferencji samorządu robotniczego, poświęcone omówieniu zadań jakie stoją przed budowniczymi w związku z dalszą rozbudową kombinatu oraz warunków bhp i socjalno-bytowych.

Z obecną sytuacją na odcinku budowy i nowymi zadaniami zapoznali uczestników konferencji dyrektor naczelny ZPB HIL inż. Girtler. Dużo miejsca w obradach poświęcono sprawom bhp. Jak wynika ze sprawozdania w pierwszej

połowie 1959 roku zanotowano na terenie budowy kombinatu 420 wypadków w pracy, w tym jeden śmiertelny i 56 ciężkich, które pociągnęły za sobą stratę 6498 roboczo-dni. Mimo, że w porównaniu z minionym okresem wynikające stąd straty, zmniejszyły się w br. do 3250 dni, zagadnienie to, w związku z dużym nabo-rem nowych pracowników i pełną mechanizacją pracy, urasta do poważnego problemu.

Omawiając sprawy socjalno-bytowe załogi postanowiono między innymi za pieniądze z funduszu zakładowego wybudować dla pracowników przedsiębiorstwa jeszcze dodatkowo 80 izb mieszkalnych w bloku na 160 izb, znajdującym się obecnie w trakcie budowy na Olszy. Na ten cel postanowiono, oprócz wydatkowanych już 9 milionów zł, przeznaczyć dalsze 4,5 miliona zł. Poważnej poprawie ulegną warunki mieszkaniowe w hotelu robotniczym w Pleszowie, w którym mieszka już około 3200 robotników, przez likwidację baraków drewnianych i budowę nowoczesnych budynków oraz lepsze wyposażenie punktów usługowych, stołówek i placówek własnego Domu Kultury.

Uroczystym momentem konferencji było wręczenie przez dyrektora produkcji inż. Kramkowskiego dyplomów i nagród pieniężnych wyróżnionym we współzawodnictwie pracy za ostatni kwartał, w którym pierwsze miejsce i tytuł najlepszej załogi oraz nagrodę pieniężną w wysokości 10 tysięcy złotych otrzymali pracownicy odcinka pierwszego ZBM nr 3 — Walcownia. Na drugim miejscu uplasowała się załoga odcinka II tego samego zarządu, pracująca pod kierunkiem inż. Barszoza. We współzawodnictwie międzyzarządowym pierwsze miejsce zajęła załoga zarządu sprzętu, której w nagrodę za wydajną pracę przyznano dyplom i 5 tys. zł. kan

Poradnie Ligi Kobiet już czynne

Liga Kobiet zawiadamia, że poradnie Demu Kobiet czynne są od 3 X: gospodarstwa: wtorki, godz. 17—18, krawiecka: czwartki, godz. 17—18, prawnicza: piątki, godz. 17—18.

PROMYK

Z kampanii sprawozdawczo-wyborczej

Czołowe zadanie

Co nowego, jak problematykę wniosło w kampanię sprawozdawczo-wyborczą organizacji partyjnych kombinatu, zebranie POP w Wydziale Produkcji Ubocznej?

Być może tak generalne postawienie pytania budzi pewne wątpliwości. W końcu organizacje partyjne zajmują się nie właściwymi, ich interesującymi problemami. Inne będą te problemy w Wydziale Wielkie Piece, a inne — dajmy na to — w Produkcji Ubocznej. Czy można więc mówić o nowych akcentach, lub zjawiskach odnoszących się do całej kampanii wyborczej?

Otóż wydaje się — że można. Zebrania wyborcze nie odbywają się w tym samym czasie. Poza tym o tematyce ich i zainteresowaniach członków partii nie decydują tylko sprawy wydziału, określonych stanowisk pracy czy trudności organizacyjnych, produkcyjnych itd. Atmosferę wśród załogi, a więc i w organizacji partyjnej określa całokształt zjawisk zachodzących w kraju i na świecie, problematyka społeczno-polityczna i gospodarcza jak najszerzej pojęta. Nie dostrzegając tego i ograniczając działalność partyjną do spraw wewnętrzno-organizacyjnych, czy produkcyjnych w wydziale, nie widzimy wpływu jaki ma na postawę i pracę ludzi, na atmosferę wśród załogi, ogólny rozwój sytuacji politycznej i gospodarczej, to znaczy zubażać w praktyce zakres i możliwości oddziaływania partii.

NOWE NA ZEBRANIU

zjawisko w POP Wydziału Produkcji Ubocznej, to szerokie potraktowanie tak aktualnej obecnie problematyki międzynarodowej w związku z XV sesją ONZ i wystąpieniami na niej delegacji radzieckiej i polskiej, których postulaty, oprócz wszystkich krajów socjalistycznych, popiera wiele delegacji z państw neutralnych. Nowe jest w dyskusji również to — jeśli porównamy z przebiegiem innych zebrań partyjnych, które już relacjonowaliśmy — że wielu dyskutantów zajęło się omówieniem działalności ideowo-wychowawczej w organizacji oraz kształtowaniem światopoglądu członków partii, samodzielności politycznej, polemiką z obcymi partiami, niemarksiowskimi poglądami, czytelnictwem prasy partyjnej, pryncypialnością i konkretnością

Pogłębić pracę ideowo-wychowawczą

krytyki, kształtowaniem socjalistycznych stosunków między ludźmi itp.

Wartość samej dyskusji polegała również na tym, że towarzysze krytykowali ogólnikowość ocen w pracy partyjnej (np. w referacie dotyczących pracy członków egzekutywy) oraz domagali się częstszego omawiania na zebraniach konkretnej postawy, i rozliczenia członków partii z wykonywanych przez nich obowiązków i poleceń partyjnych. Dążeniem niewątpliwie słusznym, mocno akcentowanym na zebraniu sprawozdawczym było podkreślanie popularnej skąd inąd prawdy: — Zeby być dobrym propagandystą, trzeba po prostu... czytać. Dużo czytać! — Zdanie to wypowiedział jeden z pierwszych dyskutantów, tow. Guziński. Oczywiście nie ma w nim nic rewelacyjnego. To znana, stara i — być może już „z brodą“ maksyma. Jednakże każda prawda bliźnię konkretną treścią, jeśli trafnie odniesie się ją do określonych warunków, czasu i miejsca. Wówczas nawet sentencja przypominająca slogan może zapłonąć rumieńcem aktualności.

WŁASNE AKTUALNOŚĆ

Zebranie sprawozdawczo-wyborcze nie powinno przypominać rocznego sumowania wykonanych zadań na wzór — powiedzmy — bilansu dokonywanego przez księgowość. Zaletą działalności partyjnej jest stała aktualność polityczna. Konfrontacja z przeszłością ma tylko wówczas sens, jeśli służy rozwiązywaniu bieżących i wymagających rozstrzygnięcia problemów.

W toku zebrania mówiono o dyscyplinie pracy i produkcyjnej w wydziale, o racjonalniejszych formach gospodarowania, o pomocy organizacji kierownictwu wydziału. Koncentrowano się na najważniejszych aktualnie sprawach. Dyrektor Künstler zabierający głos w imieniu kierownictwa huty podkreślił, że po okresie żywiołowego rozwoju wydziału w latach minionych, obecnie główną sprawą staje się gospodarność, troska o poprawę gospodarki materiałowej, przestrzeganie norm zużycia surowców itd. Mówcy z wydziału przytaczali liczne przykłady dotyczące różnych aspektów pracy produkcyjnej, organizacyjnej i braków w samym zarządzaniu. Dyscyplina służbowa. — Słowa te często powtarzały się w rozważaniach. Piętnowano fakty nie wykonywania poleceń służbowych. Jednakże — jak już powiedziałem — nie ta tematyka dominowała na zebraniu.

Towarzysze — Guziński, Stanlewski, Pileh, Ziolkowski, Bohatkiewicz, Soltyś, Kloriga, Krzemien a także nowy kierownik wydziału inż. Radwański, jak i przedstawiciel KF Nita — większość uwag poświęcili problematyce ideologicznej i socjalistycznemu wychowaniu załogi.

KIERUNEK DZIAŁANIA

Sprecyzował go w wystąpieniu na zebraniu i sekretarz KF partii tow. Jakus. Wydział i organizacja partyjna zrobiły bardzo dużo. Chodzi obecnie o to, by nie poprzestać na uzyskanych rezultatach i ugruntować pozytywne zmiany, jakie zachodzą w okresie ostatnich kilku miesięcy. O poprawie wyników produkcyjnych decyduje zaangażowanie się całej załogi i atmosfera w pracy.

Jednakże efekty uzyskane w działalności organizacyjnej, są niewspółmierne wobec pozostającej w tyle działalności ideowo-wychowawczej. Kształtowanie opinii nie mogą same tylko oficjalne wystąpienia. Rozmowy z członkami partii, ciągła ocena stosunków między ludźmi i ich zaangażowania w realizację programu gospodarczego, winny być stałą metodą pracy. Członek partii musi się orientować w ogólnej sytuacji w kraju i na świecie, czytać prasę. Czynnie pomagać partii ugruntowywać jednolitą interpretację jej linii politycznej i zachodzących wydarzeń.

*

Członek partii, jako agitator i propagandysta, na bieżąco orientujący się w wydarzeniach, zdolny polemizować z każdą wsteczną interpretacją zjawisk i wydarzeń, umiejący zająć słuszną stanowisko i widzieć swoje zadania, problematykę miejsca pracy i środowiska na tle ogólnej sytuacji — oto chyba główny motyw dyskusji na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym w POP Wydziału Produkcji Ubocznej. Oczywiście, warunkiem kształtowania takiej postawy jest rozwinięte czytelnictwo prasy, w tym i własnej gazety HIL „Głosu Nowej Huty“, piszącego bezpośrednio o sprawach Kombinatu.

Nie dziwnego, że na zebraniu wyborczym kilku mówców wysunęło hasło: „Każdy członek partii prenumeratorem zakładowej gazety“. Postulat ten znalazł wyraz w jednomyślnie podjętej uchwale o prenumeracie „Głosu Nowej Huty“.

R. W.

POGODA

KONCOWE dni września minęły pod znakiem dużego chłodu. Przyszedł go niż baryczny, który przemieszczał się z południowego Bałtyku w kierunku na Litwę i Ukrainę, a pomagał mu w tym układ wywoływający się nad Skandynawią z tendencją rozbudowy ku południowi. Dostali my północno-zachodni spływ powietrza — wraz z nim przedostają się nad obszar Polski wychłodzone masy powietrza polarnego pochodzenia arktycznego. Ponieważ słońce nie grzeje już tak mocno, jak w lecie, temperatura w ciągu dnia podnosi się zaledwie do 10—12 st. W nocy na poniedziałek wystąpił w Nowej Hucie pierwszy tej jesieni przymrozek przygrunty. Tętry powyżej 1400 m pokryły się śniegiem, temperatura na Kasprowym Wierchu waha się od —2 st. w dzień do —5 st. w nocy.

W najbliższych dniach nie nastąpią większe zmiany w pogodzie. Niż z nad Ukrainy powoli się wypchnie, co pozwala wnioskować, że słońca będzie dużo, na odcieplenie jednak będziemy musieli jeszcze poczekać. W nocy i rano pojawiają się lokalne mgły, możliwe przygrunty przymrozki. Najwyższa temperatura w ciągu dnia dobiegnie do 10—14 st. Na opady się nie zanosi, gdyby jakieś wystąpiły, to będą miały charakter przelotny.

PROMYK

Jak widać, plan?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH PRZEZ HUTĘ DO 28 EM. WŁACZNIE

ZW — kamień wapienny	183 proc.
ZO — wyroby szamotowe	96 „
— wyroby zasadowe	106 „
— dolomit	117 „
— wapno	110 „
— koks ogółem	102 „
— aglomerat	99 „
— surowka	100 „
— stal	113 „

Wydział Walcowni Wstęp.
— prod. sur. kęsisk 121 „
— prod. got. kęsisk 114 „

Walcownia Gorąca Blach
— prod. surowa 113 „
— prod. gotowa 110 „

Walcownia Zimna Blach
— prod. surowa 127 „
— prod. gotowa 103 „

Wydział Rur Zgrzewanych
— prod. surowa 83 „
— prod. gotowa 68 „
— energia elektrycz. 102 „

O kilka miesięcy wcześniej ruszy nowy wielki piec

(Dokończenie ze str. 1)

inż. S. Łowiński i dyrektor naczelny naszej huty B. Kolo- myjski.

Zasadniczym tematem obrad komisji było omówienie trudności wyłaniających się w związku z wcześniejszym przekazaniem do eksploatacji ważnych agregatów hutniczych oraz znalezienie środków zaradczych. Szczególnie trudnym w tym zakresie problemem do rozwiązania jest budowa mostu przeładunkowego nr 4, turbodmuchawy nr 6 oraz zagadnienie gospodarki wodnej i transportu kolejowego. (kan)

plan w 119 proc., dając dodatkowo blisko 22 tysiące ton stali. Pomyślnie realizuje swoje zadania również załoga Walcowni Blach na Gorąco.

Na pochwałę zasługują również pracownicy wydziału Walcowni Wstępnych, którzy poszczepili się mogą wieloma wspaniałymi wynikami, nie notowanymi dotychczas w historii pracy Zgłatacza. Znaczącej poprawie uległa ostatnio także sytuacja na odcinku produkcyjnym Walcowni Zimnej Blach. kan

Kijów — Nowa Huta

Tak zaczyna się przyjaźń

W tym roku w hucie gościliśmy wielu przedstawicieli czołowych radzieckich zakładów pracy i dziennikarzy. Zwy- interesując się wynikami produkcyjnymi i warunkami pracy i odpoczynku po niej, nawiązyali oni bliskie znajomości z członkami naszej załogi.

Do redakcji „Głosu Nowej Huty“ nadszedł ostatnio od odlewników kijowskiego zakładu „CZERWONY EKSRAWATOR“ list, skierowany do BRYGADY PRACY SOCJALISTYCZ- NEJ JANA WINIARSKIEGO, który zamieściła na swych łamach gazeta „Kijowska Prawda“. Towarzysze ci pragną nawiązać z naszą przodującą brygadą z Pionu Głównego Mechanika — listu współpracę zakładającą wymianę doświadczeń oraz wzajemną pomoc w rozwiązywaniu interesujących oba zespoły zagadnień. A oto co piszą...

POLSKA RZECZPOSPOLITA
LUDOWA, NOWA HUTA, KOMBI-
NAT IM. LENINA, BRYGADA
FORMIERZY JANA WINIARSKIE-
GO.

DRODZY TOWARZYSZE!

Dowiedzieliśmy się o waszych zamiarach na-
wiązania współpracy i przyjacielskiej wymiany

Komunikaty.

W niedzielę dnia 9 paź-
dziernika br. o godz. 10 rano
w Szkole Podstawowej i Lice-
um XV — Osiedle Słoneczne,
ul. Żeromskiego bl. 12 odbę-
dzie się zebranie Kół Zakłado-
wych Ateistów i Wolnomyśli-
cieli, na które zaprasza się de-
legatów Kół, jak również in-

dywidualnie zorganizowanych
członków SAiW.

*

Zarząd Ogniska TKKF w HIL
zawiadamia, że od niedzieli dnia
2-go października 1960 r. rozpo-
czytna się kurs pływania dla po-
czątkujących i zaawansowanych
na krytej pływalni MDK w Kra-
kowie przy ul. Krowoderskiej.
Zajęcia odbywać się będą w każdą
niedzielę o godz. 14.00.

Zajęcia zespołu gimnastyki i
piłki siatkowej odbywają się we
wtorki i piątki od godz. 17—20, a
zespołu dżudo w poniedziałki i
czwartki od godz. 19—21.00, na sali
gimnastycznej szkoły podstawowej
nr 83 przy ul. Hübnera.

Informacje i zapisy u kof. Z.
NOWAK, tel. 46-61 w godz. od 14
do 15.00 (bud. „Z“, III p. pok.
nr. 362, kl. C).

zakładowego Zespołu, gdyż ładnie śpiewa. Sta-
nisław Kulyk, Walery Cemyrozumnyj, Edward
Gres pasjonują się sportem. Antoni Kocobę to
zawzięty rybak. Tego lata był na urlopie w za-
kładowym domu wypoczynkowym w Konce-
Zaspi i często przynosił kucharzowi świeżą ry-
bę. A młodzi Jura i Raja Nowikowie bardzo lu-
bią czytać. Towarzysze dowiadują się od nich
o wszystkich nowinkach literatury pięknej.

My już przeszliśmy na siedmiogodzinny dzień
pracy, przy czym wydajność pracy się podnio-
sła. A należy to zawdzięczać lepszej organiza-
cji pracy i dużej mechanizacji, w czym wielką
rolę odegrali nasi racjonalizatorzy Eugeniusz
Szkrybko, Paweł Pogoniec i wielu innych.

Kolektyw naszego Oddziału jak i inni ro-
botnicy dbają o to, żeby nasz rodzinny zakład
był piękny i przytulny. Na cześć 90-lecia
urodzin Włodzimierza Iljicza Lenina posadzili-
my na terenie naszego zakładu 90 jabłoni, utwo-
rzyliśmy aleję nazwaną imieniem Iljicza. Na-
sza posiadłość cała tonie w zieleni, w pobliżu
stanowisk pracy mamy piękne gazony, kwiaty
i drzewa. W czasie przerwy obiadowej przyjem-
nie jest tam posiedzieć w cieniu drzew.

Piszcie do nas, Drodzy Towarzysze, jakich
wyników dopracowaliście się i jakie macie
trudności, jak wykonujecie plany, jakie rozwią-
zujecie zagadnienia. Zaprzyjaźnijmy się, wspo-
magajmy. Wszak i my mamy duże doświadczenia.
My sądzimy, że ten list, to początek naszej
znajomości. Napiszcie do nas, jakie podejmujecie
zobowiązania, jakie cele przed sobą stawiacie,
jak pracujecie, uczycie się, odpooczywacie.

W IMIENIU KOLEKTYWU —

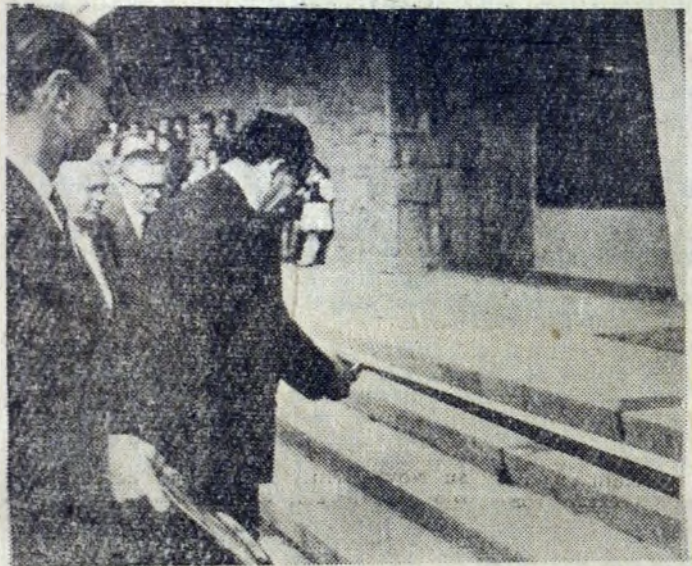
P. BORYSENKO, J. NOWIKOW, S. MIEL-
NYK, L. ŁOPATA — członkowie „Oddziału Ko-
munistycznej Pracy“ odlewników kijowskiego
zakładu „Czerwony Ekskawator“.

Wszyscy mamy najrozsądniejsze zainteresowa-
nia. Ojciec Migal — jest aktywną uczestniczką

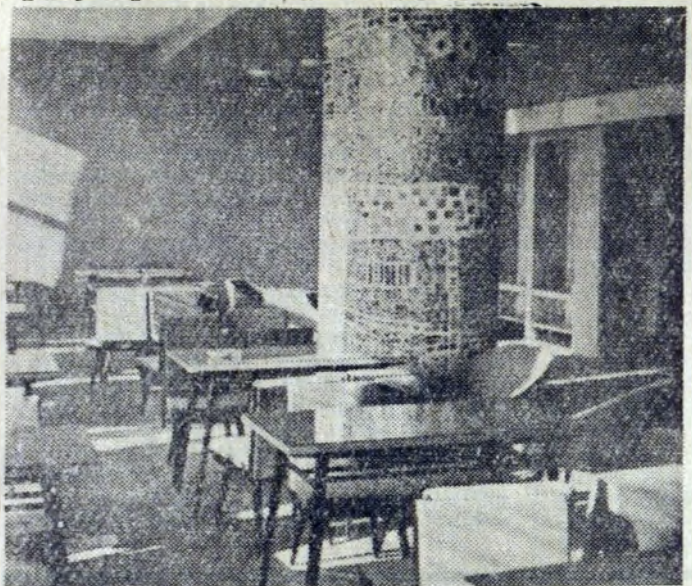
Najnowocześniejsze sanatorium hutnicze otwarte



24 września br. w Szczawnicy zostało przekazane hutnikom nowe, wspaniałe sanatorium, którego gmach należy zaliczyć do najpiękniejszych obecnie budynków w naszych uzdrowiskach.



Uroczystego otwarcia sanatorium dokonał przew. CRZZ tow. Ignacy Loga-Sowiński (na zdjęciu powyżej).



Oto jedna z sal wyposażona w luksusowy sprzęt.



Górale szczawnicy wzięli tłumnie udział w uroczystościach związanych z otwarciem sanatorium.

Wchodząc do Domu Rzemiosła, do którego nie załadaliśmy od kilku miesięcy — trudno nam poznać dawne pomieszczenia. Na parterze i I piętrze trwa właśnie ich adaptacja, przystosowanie do potrzeb nowego lokatora — nowohuckiej drukarni. Zobaczyć jednak, co się dzieje na wyższych piętrach budynku. Jedno z nich zajmuje pracownia znanej już w całej Polsce i poza jej granicami, nagrodzonej Złotym Medalem Spółdzielni Pracy im.

Czechosłowacja, Związek Radziecki i Szwajcaria odbiorcami nowohuckiego Domu Rzemiosła

J. Dąbrowskiego. Tu m. in. powstają piękne, o ustalonej już marce koszule męskie, tak poszukiwane przez elegantów. Organizacja pracy godna pozazdrośczenia. Znaczący twierdzą, że właśnie ta spółdzielnia wypracowała najlepsze w Polsce „rozbić taśmy”. Oznacza to, że przy produkcji zatrudnieni są wyspecjalizowani w pewnych czynnościach fachowcy, tak więc każda koszula przechodzi przez ręce 30 pracowników. Taśmowa produkcja wpływa nie tylko na dobrą jakość sztychów tu koszul, ale także zmniejsza znacznie czas pracy. W ciągu jednego dnia Dom Rzemiosła opuszcza około 900 nowiutkich koszul.

W tej chwili Spółdzielnia im. J. Dąbrowskiego kończy realizację zamówienia dla Szwajcarii, wynoszącego 25 tys. koszul, sztychów z non-ironu — importowanej popeliny niemieckiej. Po wykonaniu te-

go cennego dla kraju (dewizy!) zobowiązania, przystąpi się i tutaj do produkcji na rynek wewnętrzny. Zapotrzebowanie jest ogromne! — jak stwierdza zarząd spółdzielni — zbyt na cały rok 1961 jest zapewniony.

Odwiedzamy z kolei pracownię Spółdzielni Pracy „Rzemiosło”. Tu szyje się artykuły konfekcyjne, głównie płaszcze damskie i młodzieżowe oraz marynarki, z różnoprocentowych welen. Również produkcja tej spółdzielni cieszy się

uznaniem klientów, czego najlepszym dowodem jest ciągłe realizowanie co raz to nowych zamówień odbiorców zagranicznych. Towar wysyłano nawet do dalekiej Gwinea, obecnie trwa produkcja dla potrzeb Czechosłowacji i Związku Radzieckiego. Co miesiąc z nowohuckiego Domu Rzemiosła „wychodzi” około 2,5 tys. sztuk konfekcji. Równocześnie szyje się zimowe płaszcze dziewczęce i chłopięce w ilości 700 szt. — wyłącznie dla Nowej Huty. Konfekcja ta znajduje się w sklepach do 15 bm.

Słyszysz się czasami głosy krytyki, że Dom Rzemiosła nastawiony jest na produkcję eksportową, a powinien myśleć raczej o zapotrzebowaniu mieszkańców naszej dzielnicy. Nie jest to całkiem słuszne, bo Nowa Huta zaopatrywa-

(Dokończenie na str. 7)

Tydzień LPZ

Desant komandosów ♦ Pokaz modeli latających ♦ Spotkania

W dniach od 5 do 12 października obchodzimy jak co roku Tydzień LPZ. Ma on na celu zbliżenie społeczeństwa do ludowego wojska, zapoznanie się z jego trudną, odpowiedzialną pracą, służbą dla kraju.

Zarząd Dzielnicy LPZ w Nowej Hucie przygotował wielce interesujący program Tygodnia. Największą atrakcją dla mieszkańców naszej dzielnicy będzie pokaz desantu z upozorowaną walką, jaki odbędzie się 9 bm. Na Skarpie. Wezmą w nim udział komandosi, oddziały KBW i OPL oraz wojska chemiczne. Jeżeli dopisze pogoda, zobaczymy w czasie tego pokazu wiele emocjonujących skoków — jak z opóźnionym otwarciem spadochronu, skoki do określonego miejsca itp. Nieco później (termin znajdziecie w afiszach) będziemy mieli okazję podziwiać

drugi pokaz — tym razem modeli latających na uwięzi. Zainteresuje on na pewno głównie chłopców, którzy z pewnością zjawiają się licznie na tej ciekawej imprezie.

W Tygodniu LPZ odbędą się ponadto szereg spotkań aktywnego społeczeństwa, młodzieży szkolnej i całego społeczeństwa — z przedstawicielami Wojska Polskiego. Spotkania te organizowane są w wielu zakładach pracy, w szkołach, klubach i świetlicach. Już po zakończeniu Tygodnia, 16 bm. uczestniczyć będziemy w spotkaniu z oficerami KBW, którzy podzielą się z zebranymi ciekawymi wspomnieniami z walk. Wieczór odbędzie się w Domu Kultury w Pleśzowie, a uprzejmi go występy Zespołu Pieśni i Tańca wojsk KBW. (dr)

Nowe Ognisko Plastyczne

Wydział Kultury DRN w Nowej Hucie zorganizował drugie Ognisko Plastyczne dla dzieci i młodzieży. Pierwsze prowadzone przez Dom Kultury HIL — powstało na Osiedlu Młodości. To, o którym dziś piszemy, będzie prowadzone przez artystkę Lucynę Bernhardt, a mieścić się będzie w Klubie Osiedlowym na Osiedlu Centrum — C. Ognisko Plastyczne nr 2 rozpocznie swoją działalność z dnem

pierwszego października br. Opłata za udzielenie lekcji wynosić będzie 10 złotych miesięcznie od jednego dziecka. Do tej pory zaplanowano 20 dzieci. Zapisy jeszcze trwają i przyjmowane są w godzinach popołudniowych. Okazja naprawdę nie do pogardzenia zwłaszcza dla dzieci, które nie chodzą jeszcze do szkoły (bo takie są również przyjmowane). Przyjemność i pożytek. Poza tym w świetlicy tej jest również kurs rytmiki, który prowadzi p. Klubowa (z teatru „Rozmaitości”). Opłata za lekcje rytmiki wynosi 15 zł miesięcznie. (kp)

Riccordi d'Italia IV

WŁOSKA ULICA

Mgr Jan Choma

wczesne, komfortowe gmachy mieszkaniowe i wille indywidualnych właścicieli wznoszone w dużych ilościach na przedmieściach włoskich miast i znajdujące się często tuż obok nich prymitywne budynki, nie zasługujące nawet na tę nazwę, wzniesione z gliny i pokryte falistą blachą, przypominające zwykłe lepianki.

LUKSUS NIE DLA KAŻDEGO

Podobne, choć może mniej drastyczne różnice występują i w sposobie, a przede wszystkim w wartości kalorycznej odżywiania się ludności, a dowodem tego są liczne kramy i bazy na bocznych ulicach miast i miasteczek, sprzedające tanie środki żywności, wydające przy tym rozmaite wonie mniej i więcej apetyczne w upalnym powietrzu południa. Przy głównych zaś ulicach i centrum miasta rozsiadły się bogate, a nawet luksusowo urządzone i zaopatrzone we wszelki towar sklepy spożywcze, kolonialne, wędliniarne itp., ale ceny towarów i artykułów w nich sprzedawanych są niedostępną co najmniej dla 3/4 ogółu ludności. Zresztą świadczy o tym niki ruch klientów w ich nowoczesnych wnętrzach w przeciwieństwie do ożywionego, nieustannego ruchu i zgiełku wywołanego południowym temperamentem tłumów przelewających się stale przez place i ulice, gdzie rozsiadły się kramy i bazy. W ogóle można ocenić, że znaczna część przedsiębiorstw handlowych, w tym oczywiście wszystkie najelegantsze i najwytworniejsze — nastawia się na obsługę potrzeb tej niewielkiej stosunkowo, najzamożniejszej warstwy społeczeństwa. Dla tych kilku procent obywateli przeznaczono są zapelnione wszelkimi towarami eleganckie sklepy, gdzie para „szpilek” kosztuje 7—8 tys. lirów (w bazarach — 2 do 3,5 tys. lirów), koszula męska — 5 do 7 tysięcy lirów (w bazarach można nabyć ją już od 1500 lirów), swetry męskie 8 do 10 tysięcy lirów; lokale i bary, do których sam wstęp kosztuje 1 do 2 tysięcy lirów, a spożycie np. kolacji 3 do 5 tysięcy lirów. Dla orientacji czytelnika podaję, że miesięczne zarobki np. konduktora autobusowego lub tramwajowego wynoszą 45 tysięcy lirów, wykwalifikowanego robotnika przemysłowego 60 do 70 tysięcy lirów, młodego urzędnika: 50 do 60 tysięcy lirów, a inżynier-

ra na kierowniczym stanowisku do 150 tysięcy lirów. Ceny artykułów przemysłowych kształtują się następująco: samochód „Fiat 600” — 510 tysięcy lirów, skuter „Lambretta” — 150 tysięcy lirów, telewizor od 90 tysięcy lirów, lodówki od 60 tysięcy lirów, aparaty fotograficzne (przeważnie z importu) od 7 tysięcy lirów. Z podstawowych artykułów żywnościowych stosunkowo bardzo wysoka jest cena mięsa, wynosząca od 1—1,500 lirów za kilogram np. wołowiny w eleganckim sklepie rzeźniczym; 1 tysiąc lirów za kg szynki, ale już tylko w bazarze.

Tańsze znacznie są jarzyny i owoce, szczególnie atrakcyjne dla nas mieszkańców krajów o chłodniejszym klimacie i mniejszej ilości dni słonecznych. Np. kilogram pięknych brzoskwiń kosztuje od 60 do 150 lirów, winogron 80 do 180 lirów, bananów 300 do 400 lirów, cytryn 150 do 300 lirów, a równocześnie kilogram holenderskich ziemniaków kosztuje również 50 lirów. Tanie są również miode włoskie wina, których szklanka kosztuje w winiarni 40 do 50 lirów, a litr wina czerwonego w ładnych okrągłych butelkach pokrytych specjalną plecionką utrzymać można już w cenie od 160 lirów. Oczywiście znane na całym świecie niektóre wina są znacznie droższe, gdyż ceny ich wynoszą od 700 do 1500 lirów za flaszkę.

I TAM MAMY PRZYJACIOŁ

W rodzony południowcom temperament i uśposobienie bardziej pogodnie niż nasze w połączeniu z ciepłym słonecznym klimatem stwarzają przyjemny i pogodny nastrój ulic włoskich miast, zawsze podkreślany śpiewem i muzyką rozchodzącą się z licznych kawiarni i lokali pod gołym niebem, a wiadomo, że włoski „bel canto” nie wymaga już żadnej reklamy. Tych paru uwag dotyczących w zasadzie życia wielkomiejskiego nie można uitożsamiać jeszcze z całą rozległą Italią, gdyż pomiędzy poszczególnymi prowincjami, a szczególnie między wysoko uprzemysłowaną, leżącą na północy Lombardią i między ubogimi rolniczymi prowincjami południa, jak Kampania, Kalabria, Apulia czy Sycylia — zachodzą wielkie różnice. W naszych bezpośrednich spotkaniach odbywanych na gorąco z napotkanymi przypadkowymi rozmówcami, wyczuwaliśmy bardzo często sympatię do nas ze strony prostych robotników i ludzi pracy. Natomiast wśród Włochów rekrutujących się z pośród średniej i wyższej administracji państwowej czy też ze sfer burżuazji istnieją wiele uprzedzeń i krążą różne nieprawdziwe informacje o naszym kraju w rodzaju breńi o zamkniętych w Polsce kościołach itp., które zresztą niałotwo przychodziło nam sprostować. Ogólnie jednak spotykaliśmy się ze strony włoskiego społeczeństwa z oznakami sympatii do „Amigo Polacco” — przyjaciół Polaków.

Kronika Kombinatu

BUDUJEMY TANIEJ, LEPIEJ I SZYBCIEJ

Rozbudowa Huty im. Lenina do 3,5 mln ton stały rocznie pociąga za sobą zwiększenie potencjału roboczego wykonawcy oraz zaplecza m. in. warsztatów, magazynów i baz sprzętu budowlanego. W związku z tym w ciągu dwóch najbliższych lat plany inwestycyjne własnych Przedsiębiorstwa Przemysłowego Budowy Huty im. Lenina zakładają wydatkowanie na te cele blisko 150 mln złotych.

Cheć obniżyć koszty budowy na tym odcinku, powołano ostatnio do życia specjalną komisję do dokonania rewizji inwestycji własnych, która po wstępnym zapoznaniu się z tym zagadnieniem postanowiła wygospodarować około 12 mln złotych oszczędności.

NAJLEPSI W ZBIÓRCIE PIENIĘDZEJ NA POWODZIAN

Ponad 300 tys. złotych wynoszą datki pieniężne, ofiarowane przez pracowników naszej huty na rzecz pomocy powodziannom. Największy udział w zbiorce na ten cel ma załoga Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego, która przeznaczyła z zysku wypracowanego w ubiegłym roku 100 tys. zł. Z wydziałów produkcyjnych na pierwszym miejscu uplasowała się załoga Walcowni Blach na Goraco, która dotychczas wpłaciła do Rady Kombinatu 32.129 zł. Zebranie tak wysokiej kwoty jest w dużej mierze zasługą przewodniczącego Rady Oddziałowej tow. Nieszczyńskiego, który prowadził szeroką akcję propagandową wśród pracowników tego wydziału.

ZWIEDZILI HUTĘ

O dużym zainteresowaniu naszą hutą w kraju i za granicą najlepiej świadczą liczne wycieczki, odwiedzające stałe podstawowe wydziały produkcyjne naszego kombinatu. Ostatnio gościliśmy między innymi wybitnego działacza politycznego, posła do parlamentu norweskiego S. Lueberga z małżonką, który przybył do Polski na zaproszenie Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju, 37-osobową grupą pracowników zakładów budowlanych z Czechosłowacji i kilkudziesięciu turystów ze Związku Radzieckiego oraz posła do parlamentu Wielkiej Brytanii — członka z ramienia Labour Party — p. Menielsona.

AKTUALNOŚCI SZKOLENIOWE

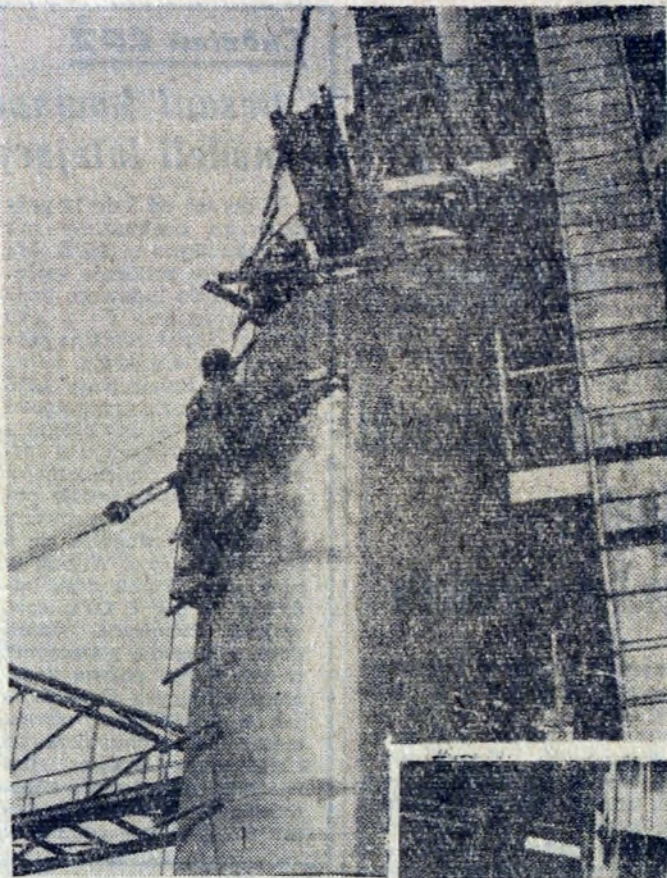
W najbliższym czasie w naszej hucie zostanie przekazanych do eksploatacji kilka nowych obiektów produkcyjnych i agregatów hutniczych. Chcąc, aby nowa załoga wykonywała należycie swoje zadania, Dział Szkolenia dokłada wielu starań, idących w kierunku właściwego opanowania przez nią potrzebnych jej wiadomości.

W celu podniesienia kwalifikacji zawodowych obsługi nowoczesnych urządzeń Walcowni Drobnych Profilów, wyjechało do radzieckiej huty „Krywy Róg” 35 naszych walcowników. W najbliższych dniach planuje się wyjazd następnej 25-osobowej grupy. Pozostali pracownicy zostaną przeszkoleni w innych wydziałach naszego kombinatu i w hutach śląskich „Kościszewo” i „Florian”. Planuje się również wyjazd 30 przyszłych pracowników Ocykowni na praktykę do Warszawskich Zakładów Cynkowych i 40 robotników Ocykowni do huty „Batory”.

FILM O NOWEJ HUCIE

Duża zainteresowanie wśród naszej załogi wzbudziło nakręcanie przez filmowców na terenie kombinatu i miasta Nowa Huta zdjęć do nowego polskiego filmu „Drugi człowiek”. Scenariusz tego filmu jest adaptacją ekranową książki Kazimierza Koźmiewskiego pt. „Zimowe kwiaty”. Akcja filmu została uwspółcześniona i toczy się na terenie Krakowa i Nowej Huty, ukazując zektykniecie się dwóch różnych pod względem socjologicznym środowisk ludzkich.

„Drugi człowiek” mówi o losach wykończonych, którzy odzyskują zaufanie ludzi i stają się wartościową jednostką w naszym społeczeństwie.



Na zdjęciu powyżej „kosmetyka” wielkiego pieca. Obok: montaż konstrukcji w walcowni kęsów.

Szpilki

Uwaga niebezpieczeństwo!

Kilka miesięcy temu usunęto kiosk sprzed głównej bramy wejściowej do kombinatu pozostawiając jednak lekkoomyślnie niezabezpieczone resztki instalacji elektrycznych.

Ustawiono natomiast tablicę ostrzegawczą. Czy nie prościej byłoby z miejsca usunąć niebezpieczeństwo?

Walcownicy nie zawiedli zaufania

27 bm. w Wydziale Walcowni Blach na Goraco odbyło się uroczyste posiedzenie Małej Konferencji Samorządu Robotniczego, w którym uczestniczyli z ramienia kierownictwa huty dyrektor techniczny inż. Socjusz, przewodniczący Rady Kombinatu tow. Stefanik i sekretarz Rady Robotniczej mgr Chuma. Tematem obrad było omówienie wyników współzawodnictwa pracy uzyskanych w drugim kwartale br. oraz dotychczasowych osiągnięć wypracowanych przez nowatorów produkcji i ich zamierzeń na najbliższe lata.

Szczególnie uroczystym momentem było przekazanie przez tow. STEFANIKA na ręce przewodniczącego Rady Oddziałowej tow. NOSZCZYŃSKIEGO propozycja, dyplomu i nagrody pieniężnej w wysokości 50 tysięcy złotych, przyznanych załozie Walcowni Blach na Goraco za zajęcie w ostatnim kwartale br. pierwszego miejsca we współzawodnictwie pracy o

tytuł najlepszego wydziału produkcyjnego huty.

Jak wynikało ze sprawozdania z działalności nowatorów produkcji, złożonego przez zastępcę kierownika wydziału inż. Kazimierza Czaję, innowacje z zakresu postępu technicznego zastosowane w br. przyczyniły się do wygospodarowania dodatkowych oszczędności rzędu 7.400 tysięcy zł. Do cenniejszych usprawnień należy zaliczyć zastąpienie stalowych, kutych walców oporowych, sprowadzanych ze Związku Radzieckiego walcami wykonanymi w kraju z tak zwanymi „koszulkami żeliwnymi”, które są o połowę tańsze od importowanych. Wypływające stąd oszczędności w skali rocznej wynoszą kilka milionów złotych.

W ciągu najbliższej pięcioletniej autorzy zgłoszonych już wielu nowatorskich usprawnień zamierzają wypracować oszczędności przekraczającą kwotę 25 mln złotych.

Uplasowanie się Walcowni Blach na Goraco w czołówce najlepszych wydziałów huty świadczy o dużym wyrobieniu społecznym i właściwej postawie całej załogi. Potwierdzeniem tego może być pomyślnie nadrobienie zaległości produkcyjnych spowodowanych awaryjnym postojem Zgniatacza. Za pełną poświęcenia pracę walcowników i ich wspaniałe sukcesy produkcyjne w imieniu dyrekcji po dziękował inż. Tadeusz Socjusz, stwierdzając przy tym, że na załozę tego wydziału można zawsze liczyć i być pewnym, że nie zawiedzie ona zaufania kierownictwa huty. (kan)

O lepszy styl pracy związkowej

Człowiek uniwersalny? Można by to powiedzieć w odniesieniu do Przewodniczącego Rady Oddziałowej tow. E. Patera. On bowiem jest nie tylko kołem napędowym, ale także każdym pomniejszym kółkiem mechanizmu związkowego w Aglomerowni. Co prawda w skład RO wchodzi 7 członków, powołanych zostało 5 komisji strukturalnych, wybrano 12 grup związkowych — czyli spełniono wydawałoby się wszystkie co było konieczne dla normalnej działalności Rady — jednak zapomniano tu o najważniejszym, to jest o systematycznej pracy zarówno całej RO, jak komisji oraz grup związkowych, względnie nie kontrolowano jej. To prawda, że spora część pracy spoczywa zawsze na prze-

wodniczącym, ale nie do pomyślenia jest, aby mimo najszerzejściwej chęci człowieka ten wszystkiemu podołał. Tak też było i w Aglomerowni. Tow. Pater zamiast głównie zajmować się stroną organizacyjną, wiele prac wykonywał sam, znajdując tylko nielicznych spośród wybranych aktywistów, chętnych do spełniania powierzonych im funkcji związkowych. Jeśli na przykład tow. Fraczyk, jako społeczny insp. pracy, ma na swoim koncie do zapisania na plus wiele odbywanych kontroli warunków zdrowotnych, bhp, to dużym minusem w jego działalności jest fakt, że podlega mu komisja ochrony pracy bądź nie istniała, bądź nie spełniała żadnej roli. Jeśli np. tow. E. Nowak, prze-

W sprawie wprowadzenia czasu zimowego

W nocy z 1 na 2 października 1960 r. wprowadza się w Hucie im. Lenina czas zimowy o godzinie 2 min 00 czasu obecnie obowiązującego (wschodnio-europejskiego). Wprowadzenie czasu zimowego polega na cofnięciu wskazówek zegarów na godzinę 1 minut 00, która będzie godziną początkową czasu zimowego (środkowo-europejskiego).

Pracownicy fizyczni otrzymujący wynagrodzenie godzinowe, zatrudnieni w ruchu ciągłym na I zmianie (od godz. 22.00 do godz. 6.00), w nocy z 1 na 2 października 1960 r. — otrzymują wynagrodzenie za 9 godzin pracy (8 godz. normalnych i 1 godzina nadliczbową).



Remont podstawowych elementów zamknięć gardzieliowych Wielkich Pieców zawsze następczo wiele kłopotu pracownikom Pionu Głównego Mechanika. Trudności te spotęgowało jeszcze bardziej szybsze zużycie tych urządzeń przy pracy na podwyższonym ciśnieniu dmuchu. Niezwykle pracochłonnymi czynnościami, wykonywanymi w szczególnie uciążliwych warunkach, było nakładanie powierzchni styku dużego stożka i mis elektrodami wysoko-sopowymi typu „sormait”. W celu uzyskania jednolitej, pozbawionej spekań powierzchni styku o wysokiej twardości, przy napawaniu, podgrzewano te urządzenia do temperatury 400–600 stopni C. Spawacze pracowali więc w niezmierznie ciężkich warunkach. Poza tym, własności używanych do tego celu elektrod nie odpowiadały wymogom urządzeń pracujących w wysokiej temperaturze.

Ludzie i maszyny

Wszystkie te okoliczności — nie mówiąc już o trudnej sytuacji produkcyjnej, jaka wytworzyła się w ubiegłym roku w wydziale Wielkich Pieców w związku z przedwczesnym zużyciem dużego stożka i mis wp nr 2, skłoniły inż. Graszewskiego do uporczywego szukania lepszych rozwiązań, zarówno technologii napawania, jak i jakościowo dobrych materiałów spawalniczych.

Wytęczyłymi w tych dążeniach były osiągnięcia największego zakładu hutniczego w ZSRR Magnitogorska, który mógł poszczycić się najwyższą żywotnością agregatów zasypowych wielkich pieców. W przeniesieniu nowych metod na nasz teren, napotkano jednak na zasadnicze trudności, wynikające z braku szczegółowych materiałów, dotyczących zarówno konstrukcji urządzeń, jak i niemożliwości uzyskania materiałów spawalniczych, niezbędnych do wprowadzenia automatycznego napawania wysokosopowymi elektrodami rurkowymi, o składzie chemicznym zapewniającym wysoką odporność na ścieranie w temperaturze rzędu 500 stopni C. i wyżej.

Opracowano więc własną, oryginalną konstrukcję uniwersalnego urządzenia, umożliwiającego umocowanie na nim dużych stożków i mis wszystkich typów pieców. Urządzenie to, o wadze 50 ton, zostało zaprojektowane i wykonane w okresie kilku zaledwie tygodni przez wydział Pionu Głównego Mechanika, do czego przyczyniły się w sposób decydujący zobowiązania załogi podjęte z okazji przygotowań do KPT.

Pierwsze próby mechanicznego napawania wykazały własność powierzchni stykowej lepszą, niż przy jakichkolwiek innych stosowanych dotąd metodach. Poza tym wysiłek fizyczny spawaczy i pracochłonność roboty zostały w bardzo znacznym stopniu zmniejszone.

W trakcie prób wyłoniły się nowe trudności. Okazało się, że w kraju brak jest elektrod rurkowych o sproszkowanym rdzeniu, zawierającym niezbędne składniki stopowe a to: wolfram, wanad i chrom. Produkcję tych elektrod rozpoczął próbnie, na zamówienie naszej huty, Instytut Spawalnictwa. Niestety nie przyniosło to pożądanego rezultatu z uwagi na niemożliwość opanowania przez naukowców technologii ich wykonania.

W tej sytuacji inicjatorzy wartościowego usprawnienia zdani zostali na własne siły. Po dwóch miesiącach żmudnych doświadczeń nasi inżynierowie opanowali jednak technologię skomplikowanych elektrod i zaprojektowali urządzenia do ich produkcji. Właśnie w tej chwili wykonuje się dużą partię elektrod potrzebnych do napawania dużego stożka wp nr 2.

Omawiane zagadnienie posiada szereg dalszych aspektów. Na przykład, aby jeszcze bardziej podnieść wydajność napawania, od dłuższego czasu opracowuje się prototypy aparatury do wieloelektrodowego przeprowadzania procesu napawania. Prace te są tak daleko zaawansowane, że napawanie dużego stożka odbędzie się już metodą trójelektrodową. Zagadnienie to jest zupełnie nowatorskie, dotychczas nie stosowane w kraju.

Dla uzupełnienia należy nadmienić, że nowoczesne urządzenie do mechanicznego napawania umożliwi regenerację zużytych stożków i mis, które poprzednio były złomowane, co przyniesie hucie kolosalne oszczędności.

Nowatorskie usprawnienia naszych inżynierów wzbudziły duże zainteresowanie innych hut w kraju i za granicą. Między innymi ostatnio zwrócili się z prośbą o przekazanie doświadczeń i nowych przodujących metod z tego zakresu hutnicy ze Stalinstadu.

Głównym inicjatorem wartościowego usprawnienia, które wg. pobieżnych obliczeń przyniesie około 10 mln zł oszczędności rocznie, jest inż. BOLESŁAW GRASZEWSKI. Na wyróżnienie zasługuje również inż. WARCZAK, kierownik zespołu konstrukcyjnego, autor nowych oryginalnych rozwiązań konstrukcji urządzeń do mechanicznego napawania, ob. DOBOSZ wykonawca całości technologii napawania i produkcji elektrod, inż. STOKŁOSA, który z bardzo dobrymi efektami rozwiązał niezwykle trudne zagadnienia układów elektrycznych urządzeń spawalniczych oraz wykonawcy urządzeń ZAŁOGA W-3 z inż. SADOWSKIM na czele.

wodowym, że zainicjowała kilka form współzawodnictwa, że ma poważne osiągnięcia w doprowadzeniu Wydziału do odpowiedniej czystości, że stara się o odpowiednią organizację wypoczynku, to z pewnością ocena nie wypadnie gorzej, a może nawet lepiej, niż w innych wydziałach H.L. Ale zastanówmy się, o ile większe mogłyby być te osiągnięcia, gdyby cała RO należała do pracowników.

Nie więc dziwnego, że już teraz załoga dyskutuje nad przyszłym składem RO. Dyskusje te są bardzo wnikliwie, a krytyka nie oszczędza nikogo. Na odbywających się zebraniach wyborczych grup związkowych załoga nakreśla także przyszły program nowej RO. Dużo uwagi poświęca się grupom związkowym. Nie może być spraw dotyczących wydziałów i jego załogi, które by nie znajdowały swojego odbicia w grupach związkowych. Działalność RO musi być kolektywna, a wszyscy jej człon-

kowie swoje funkcje muszą spełniać sumiennie.

Uwag natury organizacyjnej jest dużo. Z pewnością posłużą one w odpowiednim doborze kandydatów, jak i w lepszym ujęciu organizacyjnym całokształtu zagadnień związkowych. Później wydział Aglomerowni w roku bieżącym i przyszłym stoją poważne zadania. Omawia o nich już podczas ostatniego zebrania sprawodawca-wyborczy OCP. Mówi się o nich również w dalszym ciągu, bowiem ich realizacja stwarza duże możliwości dla wydziału, nie tylko z punktu widzenia potrzeb produkcji, ale także dla każdego członka załogi. Nie więc dziwnego, że z nową RO a szczególnie z jej działalnością, zarówno z jej działalnością, jak i z jej działalnością, wszyscy członkowie załogi wiążą duże nadzieje.

F. Kowalski

Z doświadczeń wychowawcy

Sokole Oko śni
o nowotarskiej kolonii

Właściwa opieka nad dziećmi rozpoczyna się w budynku kolonijnym, z chwilą przejęcia wyznaczonej grupy. Dzieci maszerują za swoim wychowawcą, z walizkami, do wyznaczonej sypialni. Przy zajmowaniu miejsc zachęca się dzieci, by dobrały się według swoich upodobań. Chodzi o to by dzieci od razu odczuły, że tu na kolonii my starsi będziemy się starali uwzględnić wszelkie możliwe ich życzenia. Już ten pierwszy krok nastroja dzieci optymistycznie. Z ufnością oczekują one dalszych rozkazów swego wychowawcy.

Następuje teraz wybór dowódcy sali. Dzieci na ogół nie znają się między sobą. Wybór jest więc przypadkowy, z pierwszego wezwania. Najczęściej jest tak, że ten czasowo wybrany dowódca zostaje nim na stałe, gdyż postawą swoją stara się wykazać, że na to wyróżnienie zasługuje. Po kilku dniach, gdy

pogody byliśmy zawsze na powietrzu, lub na jakiejś wycieczce. Gdy jednak warunki atmosferyczne były nieodpowiednie dla naszych wypraw, musieliśmy zadowolić się świetlicą. Tu przygotowywaliśmy program do ogniska, albo bawiliśmy się przy akordeonie. Na odgłos muzyki schodzili się i inne grupy, co sprzyjało lepszemu poznawaniu się młodzieży.

Wreszcie kolacja i apel wieczorny. Oprócz zwykłych ceremonii apelowych słychać tu pochwały lub nagany oraz zarządzenia. O 21-ej cisza nocna, przerywana czasami szorowaniem nóg brudasów.

Wycieczki

To chyba najprzyjemniejszy dział naszych wspomnień. Oprócz zwykłych wycieczek mieliśmy i dalsze wyprawy. Najpierw spróbujmy opisać zwykłą. Po śniadaniu jest narada wodzów i wymarsz np. do lasu. Piękny las a w nim jagody. Wkrótce wszyscy Indianie są podobni do Murzynów. Nie martwimy się tym zbyt, gdyż czarni bracia też nam się podobają.

Do pięknych wypraw należy wycieczka autobusowa w okolice wsi Krempachy nad Białką. Cisza, lasy i rzeka. Z moimi Indiankami wybrałem się do wsi. Oczom nie wierzyliśmy, taka piękna. Czysto, odmalowane i ładne budynki. Gospodarze z zadowoleniem pokazywali nam swoje gospodarstwo. Z odważniejszymi wdrapaliśmy się później na zbyt wysoką wieżę. Do miłych wspomnień należy wycieczka do Zaskala. Choć trochę po-

Orkiestra kolonii i najmłodszy wychowanek kolonii, uesolej szczeciak.



Nowe książki

Zdobyły szczyt

MAURICE HERZOG, „ANNAPURNA”, PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO „ISKRY”, WARSZAWA 1960 R.

Jakie są granice ludzkich możliwości? Na czym polega owa zaczarowana „bariera dźwięku” dla alpinisty? Gdzie tkwi sekret tego, że niektórzy ludzie potrafią narażać swe życie dla sprawy, zwykłemu śmiertelnikowi wydających się czymś monstrualnym i przerażającym? Jak zrozumieć ambicję ludzi narażających swe życie na tysiące niebezpieczeństw, żeby po raz pierwszy stanąć na niebotycznym, niezdołanym szczycie Himalajów?

Lektura książki „ANNAPURNA” Maurice Herzoga rodzi w czytelniku wiele pytań. Ten „wewnętrzny monolog” nie zawsze jest dość sprecyzowany i jasny. W jednym wypadku są to wątpliwości, w innym podziw i szacunek dla męstwa, do którego wśród istot żywych zdolny jest tylko człowiek. I wreszcie: nie mogąc oderwać się od fascynujących kart książki, czytelnik w końcu kapituluje, i już bez zastrzeżeń oddaje się we władanie nieprzemijającym wartościom ludzkiego charakteru, przyjaźni i solidarności, cechującej kolektyw wyprawy szturmującej jedną z najwyższych ścian Himalajów. Nie sposób jest przy tym wyzwoleć się spod uroku pasji kierującej poczynaniami tych ludzi, nie chylić czoła przed dumą, nakazującą im pokonać trudności, stwarzane przez groźną przyrodę. W tym wszystkim ukryte jest bowiem uparte dążenie ludzkości do opanowania planety, na której się żyje.

Na naszym globie znajduje się bodaj czterdzieści „ośmiotysięczników”, tj. szczytów przekraczających osiem tysięcy metrów wysokości. I oto francuska wyprawa Herzoga sięga po jeden z nich — Annapurnę. Jest to połowa 1950 roku. Jak dotąd żaden człowiek nie przekroczył zaczarowanej granicy osmiu tysięcy metrów. Nie zdobył jeszcze Mont Everestu Nowozelandczyk Hillary. Czy zamierzenie jest realne, czy to jest możliwe? — Grupa Herzoga szuka drogi do szczytu, wysila rekonesanse, stwarza na gorącym mapę terenu, zakłada coraz to wyżej obozy. I wreszcie sięga po ową mityczną „barierę dźwięku” dla alpinistów, przekracza wysokość, na której nigdy nie był człowiek i zdobywa szczyt.

Herzog był świetnym alpinistą, ale oka-

zał się również rasowym pisarzem. Wspomnienia swe kreśli wspaniałym stylem. Zwarto dialog, pasjonująca narracja. Nic to nie ma wspólnego z jakimś roboczym czy suchym dziennikiem podróży. Natomiast w pełni odświeża bohaterstwo ludzi zmagających się z dziką, potężną i nieokiełzaną przyrodą.

To nie była zwykła wyprawa. Za zdobycie szczytu trzeba było zapłacić. W książce zawarty jest cały dramat ludzi, którzy byli u kresu zmęczenia i poznali dno cierpliwości i wytrzymałości, do których zdolny jest człowiek. Po stokroć by się cofnęli — i takie momenty były. Jednakże wytrwali. Doszli. I choć bolesna była cena trudu — tracili odmrożone palce u rąk i nóg, krwawiącym mięsem dłoni opuszczali się po linach, jednakże — postawili wszystko na kartę. A nie tylko dni, ale i godziny były wyliczone. Zbliżał się nieubłagany monsun. Cały kolosalny trud wyprawy z dalekiej Francji i podchodzenie pod szczyt mogły być zaprzepaszczone.

„Annapurna” jest książką o walorach ludzkiej odpowiedzialności i o ambicji mocniejszej niż wola życia. O tym, jak trud każdego składa się na bohaterstwo wszystkich. Wszyscy zrobią wszystko — żeby tylko dwóch osiągnęło szczyt. Później jest już tylko walka o życie, o powrót do doliny. Bohaterowie okną się dziećmi, nie potrafią już zejść na dół. Wówczas inni biorą na siebie odpowiedzialność za losy towarzyszy. Teraz do nich należy praktyczna ilustracja najlepszych cech charakteru i siły moralnej ludzi. Znajduje to w książce niepowtarzalne odbicie.

I wreszcie koniec: lotnisko Orly pod Paryżem. Przywitanie. Spełnione zostały marzenia o ideale alpinistów, ambicje człowieka opanowującego swój glob. Ale jest także i inna gorzka i bolesna świadomość ofiar, które trzeba było ponieść. Dla Herzoga i Lachenala zaczyna się nowe i niełatwe życie. Zdobyli Annapurnę. Jednakże teraz są już kalekami. Herrog kończąc książkę zdobywa się na męskie i trudne zdanie, chociaż w nim jest cała przyszłość, cała napięta wola rozmówianego alpinisty, który całe dotychczasowe życie poświęcił górcom: „Są i n n e Annapurny w życiu ludzkim...”

R. WOLSKI

Indianki z plemienia „Czarnych Stóp”



dowódcy wykazali już swoje zalety, następuje nadanie im imion wojowników Indian. Imiona te mają charakteryzować ich sprawności duchowe lub fizyczne. Sokole Oko. Ognista Strzała. Celne Oko i Niezwyčajny Bizon — to imiona wodzów czterech zastępów Indian. Dziką Panterą, Ognistą Strzałą, Wodną Lilią i Górski Orzeł — to imiona wodzów czarnookich Indianek. W niedługim czasie pozostali członkowie uzyskują swoje imiona.

Nadanie imienia odbywa się uroczystie, wobec wszystkich wojowników. Od tej chwili ginie biała twarz a drużyna otrzymuje nowego brata lub siostrę Indianką. Wychowawca zostaje Starym Wodzem. Wszelkie narady młodzi wodzowie odbywają z nim.

Życie w wigwamie kolonijnym

Od głoś trąb budzi młode zastępy o godz. 7-ej. Stary Wódz wstał wcześniej, by doświadczyć okiem dopilnować porządku. Młodzi wodzowie szybko wyprowadzają swoje drużyny do łazienek. Następnie jeden z nich, który w danym dniu jest naczelnym wodzem, wyprowadza cały zastęp na gimnastykę. Nie każdy Indianin okazuje się od razu dzielny wojownikiem. Gimnastyka przy chłodnym poranku i zaspianych oczach nie bardzo smakuje. Jedno spojrzenie Staro Wodza wstrząsa leniuchem dostatecznie. Nie warto narażać swego imienia na szwank.

Po gimnastyce porządku w salach. Łóżka jak pudełka, buty jak do apelu. W szafie równo, żadnych śmieci. Dzwonki na korytarzach wołają na apel poranny. Wojownicy ustawiają się w szeregi na baczność a wódz stoi wyprężony przed progiem. Teraz naczelnym wodzem wydaje rozkaz: zbiórka drużynami. Drużyny jedna za drugą ustawiają się na korytarzu. Wódz poprawia co należy i prowadzi na miejsce zbiórki. Baczność. Poczet sztabowy — występ. Flaga na maszt. Fanfary ogłaszają światu, że kolonia HIL wstała do nowego dnia. Następnie śniadanie, podczas którego Indianie spodziewają się chyba rychłej śmierci na palu męczeńskim, troskliwie najadając się na zapas. Skutkiem tego trudno im później wywindować się na górę. Niektóre Indianki osiągały nawet rekordy. Czarna Jagoda powiedziała mi raz w sekrecie, że już 7-a repetę wykańcza. Nie gorsze rezultaty miały i inne. Widać to było po stule przesuwanych zapiegach.

Po posiłku w należytym porządku wymarsz na górę do sali. Tu rozważamy nasze możliwości działania na dzień dzisiejszy. O ile pogoda wyruszymy w teren, na prerie, do puszczy lub nad rzekę. Po powrocie spożywamy drugi posiłek, który u białych twarzy nazywa się obiadem. Oczywiście rekordy padają. Do godz. 16-ej cisza, spoczynek po pracowitym obiedzie. Ledwie minie cisza, już zwładowcy biegają badać co na podwieczorek. Najczęściej były to bułki z powidłem, kilka jabłek lub pomidorów. Nierzadko chleb z masłem i jakieś owoce. Bywały herbatniki a czasem ciastka tortowe. Te najlepiej smakowały moim wojownikom. Gdyśmy tak zaspokoili nasze apetyty, zabieraliśmy się do zajęć popołudniowych. W miarę

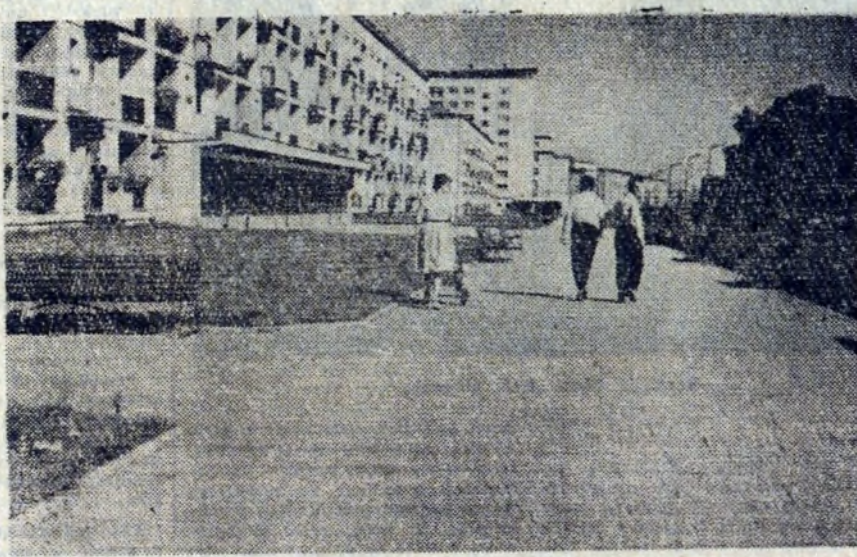
blądziłyśmy ukazała się nam w końcu piękna polana otoczona lasem i górami. W środku rzeka. Nie obyło się bez przygód. Samochód z żywnością nie mógł wygramolić się z rzeki a na dodatek jabłka zaczęły z niego wypadać, ku radości chłopów. W końcu auto wypchnięto, a jabłka zjedzono.

Jednym z bardzo gorących dni był wybór — miss (mister) intelektu. — Imprezę tę przemysłowała i opracowała p. Maria Butyler, nasz kierownik pedagogiczny, który u białych twarzy jest zatrudniony na stanowisku kierownika biblioteki Domu Kultury HIL. Ona to rozpalila czerwonych mężów do białości, każda grupa dzieci wybrała trójkę najmądrzejszych. Która z nich odpowie najlepiej na wylosowane pytania, ta zwycięża. Indianki zaprawione bardziej do walki z dziłkim zwierzem nie mogły się popisać swoją sprawnością. Zwyciężyły białe twarze. Na podium zwycięzców stanęły dwie trójki. Przy śpiewie 100 lat korony z papieru spoczęły na ich dostojnych głowach. Następnie szkarłatna wstęga i czekolada deserowa. Fanfary ogłosiły światu panowanie nowego króla — Mister Intelektu.

Do Rodziców

Wielu z nas dorosłych sądzi, że tylko w domu może być dziecku dobrze. Wiadomo, wszędzie dobrze, a w domu najlepiej. Ale czasami i na kolonii jest nie najgorzej. W dniu odjazdu, gdy już wszystko było spakowane i wyniesione, dzieci z uczuciem żalu żegnały puste ściany. Niejedno zostało tu jeszcze. Góry, lasy, rzeki i... życie Indianie niełatwo się zapomnia. Już teraz, gdy przebywam wśród białych twarzy, odpowiadają mi moi czerwoni przyjaciele. Sokole Oko mówi, że kolonia codziennie mu się śni...

ZBIGNIEW ZARĘBA
Stary Wódz



Charakterystyczny widok dla Nowej Huty: szerokie ulice i lawki służące do odpoczynku.

SPRAWY nie obojętne

rzy w czasie przerw, w ciepłe, słoneczne dni będą mogli poha-

Dzisiaj znów powracamy do tej sprawy, niestety z nutą gorczy, rozczarowania i żalu. Zamiast boiska, wyboje porośnięte dziką trawą, gdzie niegdzie porzucone w nieładzie beczki po lepiku. Ogrodzenia również szkoła nie doczekała się jeszcze. Już wprawdzie było wykonane i miano je właśnie złożyć wokół budynku, gdy nagle „przypomnianno sobie” że na ten cel... brak funduszy. Ale pieniądze znalazły się na kompletną przeróbkę ogrodzenia i założenia go w przyszłości.

Ostatnio delegacja szkoły zaczęła kolatać u władz w tej tak ważnej dla młodzieży sprawie. Po wielu korowodach stwierdzono, że jednak są fundusze na ten cel. Teraz z kolei DBOR tłumaczy się brakiem wykonawcy. I znów żadnej nadziei na uporządkowanie terenu wokół pięknej szkoły.

Jeden błąd pociąga za sobą inne. Wobec nie splantowania ziemi, budynek szkolny znalazł się niżej, niż otaczający go teren.

Skutek? W czasie deszczowych dni, których w tym roku nie brakowało, woda spływała — zgodnie z prawem fizyki — w dół, pod gmach, podmywając fundamenty. Podłogi parkietowe w obydwu hallach i w sali gimnastycznej (ok. 1900 m kw.) „wybrzuszyły” się. W czasie wakacji przysłano więc „fachowców” z PBM, którzy jednak nie zmienił calych podłóg, a jedynie i to niedbale, nieumiejętnie powstawiali kawałki podłogi w niektórych miejscach. Wycylinowano tylko poszczególne kłepki. Podłoga wprawdzie nie posiada już garbów, ale jest brzydka, pstrokata — jednym słowem okaz brakorobstwa. Inżynier nadzorujący roboty stwierdził, że wykonana jest dobrze...

Tak zostały wyrzucone plany państwowe. Piękny budynek na D-1 nazywają „szkołą na rumowisku”. Czy naprawdę nie ma u nas nikogo z ludźmi kompetentnych, kto zabrałby się energicznie do podobnych spraw, wyciągnął surowe konsekwencje w stosunku do winnych tych karygodnych zaniedbań? (dr)

Zwykło się mówić, że Nowa Huta jest miastem młodzi. Znajduje to m. in. potwierdzenie w dość znacznej ilości młodzieży zatrudnionej w kombinacie hutniczym oraz innych działających na terenie dzielnic przedsiębiorstwach. Nie stać nas jeszcze na to — zresztą wcale nie jest to konieczne — aby każdemu, samotnie przebywającemu w naszym mieście, zapewnić sa-

dających się absolutnie do powrotu. Zaintrygowany tym wydarzeniem, starałem się dowiedzieć czegoś więcej. Trudno było bowiem uwierzyć, aby wyłącznym powodem postępu hotelowego była tylko i wyłącznie późna godzina powrotu jednej z mieszkanki. Rozmowy jakie przeprowadziłem jeszcze z kilkoma dalszymi mieszkankami wspomina-

GŁOS MŁODYCH

Wnioski z narady sekretarzy grup ZMS

Jak wykazało zebranie sekretarzy, zorganizowane przez KF ZMS, w pracy poszczególnych grup organizacji — biorąc za podstawę miesiąc wrzesień — istnieje szereg poważnych niedociągnięć. Sekretarz E. Robak stwierdził, że zebrania przeprowadzone w wielu jeszcze grupach ZMS wypadły słabo, czego przyczyną jest ich złe przygotowanie przez komitety grup. Niektóre zebrania są chaotyczne, żywiołowe, nie omawiają zasadniczych problemów organizacji, nie informują członków ZMS o wynikach pracy z ubiegłego miesiąca, nie ustalają planu działania na najbliższy okres. Najczęściej zebrania prowadzą sami sekretarze, nie wciągając do tej pracy całych komitetów grup. W kilkunastu grupach ZMS zebrania statutowe we wrześniu nie odbyły się wcale, a w 9 przesunięto terminy, co jest niedopuszczalne.

Na zebraniach, w których uczestniczyli członkowie sekretariatu KF ZMS, zauważono także, że niektórzy sekretarze grup biorą na swe barki cały ciężar dyskusji, w najlepszym razie polemizując z jednym czy dwoma kolegami. Stwarza to sztuczny dystans między sekretarzem, a resztą grupy, nie prowadzi do uaktywnienia całej organizacji, wszystkich jej członków. Odnosnie zebrania postawiono wniosek, aby te grupy działania, których członkowie uczęszczają do szkoły i nie mogą brać udziału w zebraniach bezpośrednio po pracy, organizowały je wieczorem w Ognisku Młodych.

Od pewnego czasu część aktyw młodziżewego HIL nie szuka nowych form pracy, nowych zadań, nie wychodzi z nowymi wnioskami. Brak jest twórczego podejścia do nawiązywania planów pracy, brak także konkretnej, indywidualnej oceny poszczególnych ludzi. Te braki trzeba usunąć jak najszybciej, inaczej bowiem nie ma mowy, aby organizacja ruszyła z jakąś konkretną robotą.

Zebrania grup ZMS w październiku powinny składać się z następujących punktów: zapoznanie młodzieży z treścią ślubowania grunwaldzkiego, które jest programem obowiązującym wszystkich członków ZMS, omówienie deklaracji ideowo-programowej i statutu organizacji, a zwłaszcza jego drugiego rozdziału „o prawach i obowiązkach członka” oraz przedyskutowanie zadań dla każdego ZMS-owca. Komitety grup powinny dobrze przygo-

tować się do dyskusji, której tematem będzie zbliżenie rzeczywistej pracy do programu ideowego i statutu. W tym miesiącu wreszcie komitety muszą przedłożyć swym grupom opracowane wnikliwie plany działania na miesiąc następny. W listopadzie zostaną przygotowane pogadanki o tematyce „ZSRP w 43 lata po Rewolucji Październikowej”, z uwzględnieniem najważniejszych przemian, jakie w tym okresie zaszły w Kraju Rad i w całym świecie. Aby pomóc prelegentom, KF ZMS zorganizuje w II połowie bm. specjalne seminarium.

Ważnym tematem do przedyskutowania przez grupy ZMS, przewidzianym na październik i listopad będzie analiza warunków socjalnych młodzieży. Chodzi tu zarówno o sprawy mieszkaniowe i hotelowe, jak i dotyczące samego miejsca pracy, a więc związane z pracą stołówek, szatni, umywalni, dojazdu do zakładu pracy itp.

Zadanie na obecny okres dla organizacji ZMS, to jak największy udział w kampanii sfałszodawczo-wyborczej w organizacji partyjnej i związkowej a także do Rad Robotniczych. Okres ten trzeba wykorzystać do omówienia z towarzyszymi trudności w pracy organizacji, form pomocy ze strony partii.

Nasza kronika

KLUB MŁODZIEŻOWY ROZPOCZĄŁ PRACĘ

Po przerwie wakacyjnej, Klub Młodziżewy przy PBM rozpoczął swą działalność. Ten dobry początek, to przemiła wieczornica, zorganizowana głównie dla członków ZMS, połączona z rozdaniem nagród książkowych dla wielu członków organizacji, wyróżniających się w pracy zawodowej i społecznej.

W tym sezonie, kierownictwo Klubu zapowiada wielkie urozmaicenie w pracy tej placówki i wierzymy, że plan zostanie pomyślnie zrealizowany.

60 ABSOLWENTÓW SZKOŁY ZAWODOWEJ — DO PRACY NA BUDOWACH

Od 1 bm. rozpoczyna w PBM pracę na budowach 60 młodych chłopów po Szkole Rzemiosł Budowlanych. Nowych robotników organizacja ZMS zorganizuje w brygadzie oraz zakwateruje ich w jednym hotelu, aby następnie otoczyć ich troskliwą opieką.

(dr)

Zgaduj Zgadula w „Violince“



Na zdjęciu — konferansjer Cz. Tarnogórski zadaje pytania jednemu z uczestników — „Zgaduj Zgadula”.

Niedawno otwarta przy Ognisku Młodych kawiarnia „Violinka” szuka nowych, atrakcyjnych dróg dotarcia do młodzieży. Ostatnio odbyła się tutaj „Zgaduj Zgadula” pt. „Moja pierwsza miłość”, która zgromadziła tłumy młodych chłopów i dziewcząt.

Brawo brygada Józefa Wichra

I znów mamy do zanotowania niemałe osiągnięcie młodzieży w PBM. Oto młodzieżowa brygada mularska Józefa Wichra wykonała swe planowe zadania przed terminem, mimo iż zanosilo się na poważne trudności zrealizowania ich nawet w terminie. W uznaniu tego wysiłku, dyrekcja przedsiębiorstwa przyznała młodym mularzom nagrodę pieniężną w wysokości 3.500 zł.

(bs)

W odpowiedzi na listy Czytelników

Parę tygodni temu, ob. EDWARD KUZYMA z Nowej Huty napisał do naszej redakcji list z prośbą o interwencję w sprawie przydziału mieszkania. List ten wydrukowaliśmy w 37 numerze „Głosu Nowej Huty”, na co otrzymaliśmy następującą odpowiedź: „Wydział Spraw Lokalowych zawiadomiam, że został Obywatel zakwalifikowany do przydziału mieszkania w bieżącym roku i na podstawie decyzji Komisji Weryfikacyjnej umieszczony na liście, jako ósmy w kolejności. Z chwilą posiadania (przez DRN) odpowiedniego mieszkania, zostanie Obywatel powiadomiony i wówczas należy zgłosić się do tutejszego Wydziału w celu dopełnienia formalności, związanych z wydananiem decyzji. Dalsze interwencje w sprawie przydziału mieszkania uważamy za bezcelowe. Nie dysponujemy mieszkaniami z nowego budownictwa. Przydzielamy jedynie mieszkania zwalniane przez osoby, wyjeżdżające za granicę, względnie poza teren Nowej Huty”.

*

Do powyższej odpowiedzi moglibyśmy dodać tylko tyle, że jesteśmy mile zaskoczeni błyskawiczną wprost reakcją DRN i żywymi nadziejami, że znajdujący się w ciężkich warunkach mieszkaniowych ob. Kuzyma w niedługim czasie otrzyma mieszkanie.

Czy wiecie, że w Nowej Hucie jest Klub Nauczycielski?

Klub Nauczycielski istnieje już blisko rok. Przekazano go 21 listopada ub. roku, w związku z Dniem Nauczyciela, oddając w opiekę komisji porozumiewawczej ZNP.

Lokal klubu, mieszczącego się w szkole nr 91 wyposażony jest w piękne, nowoczesne meble, telewizor, czasopisma fachowe dla nauczycieli, kulturalno-społeczne i gazety codzienne. Wieczorami, w poniedziałki, środy, piątki i soboty wychowawcy ze wszystkich nowohuckich szkół mogą tu przyjemnie spędzić czas w gronie swych kolegów i koleżanek, podyskutować na interesujące ich tematy, odpocząć po trudach w szkole.

W ubiegłym roku szkolnym frekwencja nie była zła. Trzeba tylko wyjaśnić, że klub nie jest własnością jedynie nauczycieli szkół podstawowych, ale także wszystkich średnich placówek nauczania, z zawodowymi włącznie. A więc wszyscy nauczyciele z terenu dzielnicy powinni go uważać za swój lokal, mający za zadanie przede wszystkim towarzyskie zalecenie nowohuckich pedagogów.

Aby jednak klub postawił na pewnym poziomie, przyciągnąć do niego jak najwięcej nauczycie-

li i ożywić jego działalność, postanowiono zwołać na dzień 3 bm. o godz. 18 poszerzone zebranie. Prosimy są na nie wszyscy przebiegnięci związkowych, oraz działający w nich pracownicy kulturalno-oświatowi. Celem zebrania jest uaktywnienie klubu w tym roku szkolnym, a tematem do przedyskutowania — plan pracy klubu i jej formy. Planuje się m. in. zorganizowanie kursów języków obcych, utworzenie chóru nauczycieli, urządzenie co pewien czas wieczorków tanecznych. To zresztą — jak stwierdza kierownik tej placówki p. Maria Girowska — tylko luźne plany, wymagające przedyskutowania w szerszym gronie.

Nasz inspektorat oświaty przychodzi z dużą pomocą klubowi, służy mu zawsze radą, popiera i inicjuje korzystających z niego nauczycieli. Niestety nie posiada funduszy na to, aby np. zakupić potrzebne czasopisma dla byłych tego miłego lokalu. Mamy więc nadzieję, że i ta sprawa zostanie włączona w porządek obrad nadchodzącego zebrania i że Związek Nauczycielstwa Polskiego przyjdzie tu z pomocą finansową, która jest klubowi konieczna. (dr)

Grzeczność obowiązuje obie strony

modzielne mieszkanie. Tak więc pewna część młodzieży i nie tylko młodzieży zamieszkuje w hotelach, bądź domach młodego robotnika. Do takich należy mój rozmówca H. Grelak, pracownik Aglomeracji, cieszący się dobrą opinią w pracy i poza nią. Zapytanie po co ta rekomendacja? Otóż właśnie w tym wypadku jest ona konieczna. Zwrócił się on do mnie z taką oto historią, która według mnie wymaga pewnej uwagi.

„Spotkała mnie kiedyś, a było to dokładnie 3. IX. br. duża przykrość. Wracając właśnie z Krakowa, gdzie byłem z moją koleżanką w kinie. Była chyba godzina 23.15 jak zadzwonił mi do bramy hotelu dla pielęgniarek przy ul. Sieroszewskiego, gdzie zamieszkuje moja znajoma. Nie miałem oczywiście zamiaru wstępować, lecz postanowiłem dotrzeć do jej towarzystwa, aż do chwili wejścia do budynku. Wprawdzie koleżanka z pewną bojaźnią uprzedzała mnie o mogących wyniknąć ze strony hotelowego kłopotach, lecz ja nie brałem tego na serio i nie przypuszczałem, aby wyjątkowo późniejsza pora powrotu do hotelu, mogła być powodem do jakichś przykrości. Dostę do go oczekiwałam na otwarcie drzwi wejściowych, a gdy się wreszcie pojawił hotelowy ob. Skrzypczyński, obawy koleżanki i w pełni się potwierdziły. Obrzucił nas porcją przewlekłych, wulgarnych określeń, nie na-

tego hotelu — nie mających powodu udzielać błędnych informacji — potwierdziły tylko relację kol. Grelaka. Np. ob. I. Kunc i jej koleżanka twierdziła, że hotelowy Skrzypczyński wobec wszystkich jest taki arogancki. Denerwuje się bardzo, gdy ktoś mu przeszkadza w spaniu. Grzeczny jest raczej dla tych, którzy hojnie są w opłatach nie tylko za otwarcie bramy, ale także za przywołanie w ciągu dnia do wyjścia, któreś z mieszkanki. Podobnego zdania jest również inna mieszkanka ob. G. Lesisz.

Jedno jest pewne, że postępowanie hotelowego S. nie tylko nie ma nic wspólnego z jego obowiązkami służbowymi, ale także pozbawione jest kultury.

Trzeba przyznać bezstronnie, że postępowanie także niektórych mieszkańców hoteli nie chodzą tu tylko o wspomniany hotel — niejednokrotnie jest niewłaściwe. Zdarzają się wypadki hałasowania podczas obowiązkowej ciszy i przetrzymywania w pokojach osób obcych, co wymaga niekiedy interwencji. Nie najlepiej jest również na odcinku utrzymania czystości. Jednym słowem, zdarzają się wypadki nie przestrzegania regulaminów hotelowych. Jednak można wymagać od pracowników hotelowych odpowiedniego podejścia do wszystkich tych mieszkanków, którzy zachowują się właściwie.

F. KOWALSKI

Śladem naszej krytyki

Kilka miłych słów otrzymałmy z Dyrekcji Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Krakowie — w odpowiedzi na nasz felieton pt. „Nie skaczemy prosię państwa”. Oto co nam piszą:

„Dyrekcja MPK w Krakowie dziękuje uprzejmie Redakcji „Głosu Nowej Huty” za artykuł zamieszczony w nr 35/194 pt. „Nie skaczemy prosię Państwa”. Zdaniem Dyrekcji MPK tego rodzaju artykuły wpływają niewątpliwie skutecznie i wychowawczo na niedyscy-

plinowana i nierozważna część społeczeństwa i w konsekwencji zapobiegają nieszczęśliwym wypadkom.

Dyrekcja MPK zwraca się równocześnie z uprzejmą prośbą o poruszenie na łamach prasy od lat bezskutecznie prowadzonej przez Rady Narodowe i MPK akcji rozłożenia godzin rozpoczynania pracy w zakładach i instytucjach, z których większość rozpoczyna pracę o godz. 7 — co wpłynęłoby korzystnie na rozładowanie tłoku występującego w tramwajach i autobusach w godzinach szczytowego nasilenia ruchu”.

Kalejdoskop filmowy

„Styczeń na ekranie” ★ „Oscar” dla Simone Signoret ★ Sprawy praskiego przedmieścia

Nowy interesujący film polski WITOLDA LESIEWICZA „ROK PIERWSZY”, zrealizowany na podstawie powieści Aleksandra Schor-Rylskiego pt. „Styczeń”. Obraz ten bardzo przypomina „Popiół i diament”. A. Wajda, zarówno tematem jak i czasem akcji, a w pewnym sensie i problematyką. Zarzysowują się jednocześnie bardzo wyraźnie różnice między obydwoma filmami. Tam, gdzie Wajda rozstrzyga — Lesiewicz zarzysowawszy problem, stawia znak zapytania. Tam, gdzie Wajda zgęszcza problemy i sytuacje, gdzie posługuje się metaforą, symbolem — Lesiewicz zawiera faktem.

Akcja filmu toczy się jesienią 1944 roku na wyzwolonych terenach kraju. Komunista Otryna zostaje przysłany w swe rodzinne strony dla zorganizowania pierwszych ogniw władzy ludowej. W milicję zostaje już posterunek milicji pod dowództwem kaprala Dunajca, którego ludzie podają się za członków nikomu nieznanego organizacji „Unia Ludowa”. Tak oto zaczyna się tragedia, której na imię: nieufność.

W głównych rolach występują znani krakowscy publicyści teatralni — Stanisław Zaczek i Leszek Herdegen. Obydwaj stworzyli role znakomite, niezwykle autentyczne. Obok nich zobaczymy m. in. dawno nie występującą na ekranie Aleksandrę Śląską, wprawdzie w roli marginalnej, ale ciekawej. Kilka kreacji epizodycznych stworzyli: Maria Budnarzka, Kazimierz Opaliński, Henryk Bąk i inni.

Dramat filmowy „MIEJSCE NA GÓRZE” był powitany przez wielu krytyków jako zapowiedź odrodzenia kinematografii angielskiej, mającej swe dobre lata zaraz po wojnie, ale której prestiż podtrzymywał następnie tylko niekiedy Laurence Olivier. Reżyser Jack Clayton nie jest człowiekiem młodym i od wielu lat zajmuje się filmem. Jednak nie spodziewano się po nim tak świetnego debiutu reżyserskiego. Film został zrealizowany bezbłędnie, trzyma bez przerwy uwagę widza w napięciu, jednocześnie nie przesłaniając wartości społecznych, zawartych w scenariuszu. „Miejsce na górze” stało się sen-

sacją Festiwalu Filmowego w Cannes. Obok niewątpliwych zalet scenariusza, reżyserii i gry aktorów — gra i cała obsada Simone Signoret jest tym czynnikiem, który zdecydował o powodzeniu filmu. Za tę właśnie rolę świetna aktorka otrzymała



Scena z filmu „Rok pierwszy”

Gacera, jako pierwsza aktorka obca w nieamerykańskim filmie. Czechosłowacki „ROMANS NA PRZEDMIEŚCIU” jest interesującą próbą neorealizmu społecznego na ludzi i sprawy jedynego z praskich przedmieść — Złakowa. Jest to stara robotnicza

dzielnica Pragi, o przypadkowej architekturze, stłoczona i zgiełkliwa, posiadająca jednak swoją atmosferę, bogatą galeję typów ludzkich i urzekających zakątków.

„Romans na przedmieściu” jest rezultatem pracy młodego kolek-

tywu autorów. Ich ambicją było wierne pokazanie życia Złakowa, toteż wiele czasu spędzili na obserwacji dzielnicy, na podpatrywaniu codziennych zdarzeń przedmieścia. 75 proc. zdjęć nakręconych zostało w autentycznej scenie przedmieścia. (bs)

Tym razem w „Arkadii” podawano wiele potraw z ryżu. Uczestnicy „degustacji” orzekli, że były bardzo dobre.



Rękość kampania także u nas

Potrawy z ryżu smaczne i tanie

„lekkostrawne i łatwe do przyrządzania — głoszą napisy reklamowe w kinach, na ulicach, w lokalach gastronomicznych i sklepach, pokrywające się w zupełności z prawdą. „Kampania ryżowa” stała się ostatnio szeroko zakrojoną akcją, mającą przekonać konsumentów o wartości odżywczej i smakowej ryżu, surowca wysokokalorycznego, dostępnego nam w każdej ilości. Wielu już poznało zale-

ty tego artykułu z Dalekiego Wschodu. Przykładem tego jest przekroczenie spożycia ryżu w tym roku o 25 ton w stosunku do roku ubiegłego.

Przed kilku dniami nowohucka dyrekcja MHD przygotowała bezpłatne porcje potraw z ryżu (a także z makaronu, zup i koncentratów spożywczych) w sklepie nr 134 i w Delikatessach.

Jedną z atrakcyjnych degustacji potraw z ryżu zorganizowały również NZG w lokalu „Arkadia”. Atrakcyjność tego miłego popołudnia polegała zarówno na bogatym wyborze smakowitych dań „ryżo-

wych” podawanych bezpłatnie wszystkim obecnym na sali, jak i na towarzyszącej tej „imprezie” części artystycznej. Dowcipna konferansjerka, piosenki, popisy na harmonijce ustnej i fortepianie umilały konsumentom czas. A same potrawy? Jak przekonaliśmy się, wszystkim bardzo smakowały, niektórzy nawet prosili kierownictwo lokalu o udostępnienie im receptury... Podano łącznie 250 próbek, a mianowicie: zupę „nic”, ryż zapiekany z pomidorami, ryżowe kotlety, gołąbki z grzybami, ryż z cebulą i jajkami, a nawet budyn z ryżu. (d.s.)

Co nowego w PBM

Niskie zaawansowanie stanów surowych • Brak dokumentacji • Nowe lokale sklepowe

Niestety tym razem mamy niewiele wieści z nowohuckiego PBM. Budynki przewidziane do wykończenia w tym roku w stanach surowych, co warunkuje zawsze wykonanie planu w roku następnym, zaawansowane są niezwykle mało, zaledwie w kilku procentach. Nie wynika to z winy budowniczych, a jedynie z braku limitów, a więc z funduszy na całość robót. Te olbrzymie zaległości niemożliwością będzie już nadrobić, toteż plan roku 1961 stoi pod wielkim znakiem zapytania. Cała sprawa jest solidną nauką dla inwestora, który nie potrafił zapewnić budowie odpowiednich środków, gwarantujących sfinansowanie robót od początku do końca.

Wiele gorzkich uwag trzeba skierować również pod adresem naszych biur projektowych w Krakowie. Dokumentacja nadal spływa bardzo opornie, bez liczenia się z ustalonymi terminami. Do tej pory nie ma jej jeszcze na te budynki, których rozpoczęcie zaplanowane było na rok bieżący. Czy nasi projektanci nie nauczyli wreszcie pracować solidnie, zgodnie z przyjętymi na siebie harmonogramami, czy nadal myślą utrudniać i tak niełatwą pracę pracowników budowlanych? Sprawy walki się już od dobrych kilku lat, a nawet od początku istnienia budowy Nowej Huty. Okresami zaznacza się wprawdzie poprawa pod tym względem, ale takie zrywy nie są raczej wskazane. Chodzi o to, aby dokumentacja nadchodziła sukcesywnie, stosownie do potrzeb budowy i tego chyba można, a nawet trzeba wymagać od biur projektowych.

A teraz kilka słów na temat robót bieżących. W tych dniach PBM zakończyło oddawanie do użytku izb w dużym bloku przy Placu Ratuszowym w liczbie ponad 500. Na ukończeniu znajduje się także przedszkole w Centrum „D”, wybudowane zresztą już dość dawno, a nie przejęte przez inspektorat oświaty ze względu na brak dróg i ścieżek wokół budynku. Te braki uzupełnia się obecnie i wkrótce piękny, nowoczesny budynek przedszkola zapełni się rozbawioną gromadą dzieci. Na tym samym osiedlu

otrzymamy także w najbliższych dniach, ku radości mieszkalców okolicznych bloków — kompleks sklepów zbudowanych wokół reprezentacyjnego wieżowca. Znajdą tu pomieszczenia sklepy: mięsny, warzywno-owocowy, kolonialny, nabiałowo-piekarniczy oraz cukierniczy.

Propozycje PBM na rok 1961 równają się wybudowaniu 4750 izb, a więc o 300 więcej niż w roku bieżącym. Oddana będzie także następna szkoła podstawowa — 1000-lecia przy Placu Centralnym oraz rozpoczęcie się budowy szkoły muzycznej. Te ostatnie roboty przewidziane są na następny rok, w IV kwartale 1961, o ile... nadejdzie dokumentacja. Nie trzeba chyba wyjaśniać, jak ważną sprawą jest budowa szkoły muzycznej, sądzimy więc, że DBOR tym razem dopełni swoje ustalonego terminu. (dr)

Co gdzie kiedy?

KINA

SWIT: godz. 15.45, 18, 20.15: do 7 bm. „Miejsce na górze”, dramat prod. francuskiej.

SWIT mała sala: godz. 10.30: program dużej sali (z wyjątkiem niedziel i poniedziałków), godz. 15, 17, 19: do 2 bm. „Oddajcie r dziecku” prod. NRD, 3-6 bm. „Pułapka” krymin. francuski, od 7 bm. „Mój ukochany”, wojenny radziecki.

SWIATOWID: godz. 15.45, 18, 20.15: do 7 bm. „Nędzniczy” cz. I, prod. franc.

SWIATOWID mała sala: godz. 15, 17, 19: do 2 bm. „Szalona noc”, rewiowy prod. meksykański, 3-6 bm. „Romans na przedmieściu” współczesny prod. czeski, od 7 bm. „Ulica hańby” dramat japoński.

SWINKS: godz. 18, 19, 20: do 2 bm. „Ballada o żołnierzu” dramat woj. prod. radziecki, 3-6 bm. „Świadek oskarżenia” krym. USA, od 7 bm. „Tajemnice alkoholu” komedia francuska.



Nasz komentarz

W sportowej atmosferze

Dziś chcemy chwalić. I to bardzo gorąco chcemy chwalić nowohuckich sympatyków pięściarstwa za naprawdę sportową, dżentelmeńską atmosferę, w jakiej toczył się ostatni mecz Hutnik — Błękitni Kielce. Zaczęło się od naprawdę serdecznego powitania, jakie zgotowano brązowemu medalistcie z Rzymu Leszkowi Drogoszowi. Nieczęsto się zdarza, aby zawodnik drużyny przyjeździec otrzymał więcej braw, niż cały zespół gospodarzy. Przedstawiciel sekcji boksu klubu sportowego Hutnik p. Stanisław Urzędowski wręczył przed meczem trzykrotnemu mistrzowi Europy pamiątkowy upominek — statuetkę olimpijską, wykonaną w hucie. Nic więc dziwnego, że Drogosz oświadczył po meczu przedstawicielom prasy i radia, że był szczerze wzruszony przyjęciem, jakie mu zgotowano w Nowej Hucie i że wyjeżdża stąd z naprawdę miłymi wrażeniami.

Przyjacielską atmosferę jaką wytworzyła się przy powitaniu drużyn, utrzymała się do końca spotkania. Publiczność nagradzała oklaskami dobrze walczących zawodników i to z obu drużyn. Niewątpliwie znaczny wpływ na taki przebieg meczu miał doskonale prowadzący walki sędzia ringowy p. Miedzianowski z Warszawy. Takich arbitrow chcielibyśmy zawsze oglądać na naszym ringu.

Ubiegła niedziela była w ogóle bardzo pomyślna dla Hutnika i jego kibiców. Piłkarze „mieli bardzo dobrą prasę”. A my znów chcemy przypomnieć: na razie piłkarze uzyskują wyniki „zgodnie z planem”, ale decydujące boje są chyba jeszcze przed nimi. Jutro na przykład Hutnik gra na własnym boisku z Górnikiem Wałbrzych. Trudno przecenić tę drużynę. W finałowych rozgrywkach o wejście do II ligi nie przegrała jeszcze żadnego meczu. Na boisku AKS w Chorzowie uzyskała wynik remisowy. Ci, którzy oglądali grę AKS-u w ubiegłą niedzielę, łatwo mogą sobie wyrobić pojęcie o wartości tego wyniku i o wartości zespołu, który był jego autorem. Górnik Wałbrzych, to niewątpliwie jedna z trudniejszych przeszkód na drodze piłkarzy Hutnika do awansu. Na jutrzejsze spotkanie niezbędna jest pełna mobilizacja zarówno wśród drużyny jak i wśród sympatyków Hutnika. Ci ostatni, po ładnym widowisku, jakie oglądali w ostatnią niedzielę (naoczni świadkowie zgodnie twierdzą, że mecz Hutnik — AKS stał na bez porównania wyższym poziomie, niż odbywające się

dzień wcześniej II-ligowe „derby” Krakowa Cracovia — Górnika — zjawia się niewątpliwie w komplecie, aby oglądać pojedynek przodownika dla piłkarzy Hutnika spotkania — o godz. 15.30 na stadionie na Suchych Stawach. (w)

Co przyniósł tydzień?

PIŁKA NOŻNA

Hutnik — AKS 2:1 (0:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Bernas i Krupa.

LIGA OKRĘGOWA

Wanda — Beskid 2:0 (2:0). Miła niespodzianka. Zwycięskie bramki strzelił: Król (z karne) i Wierciński. Hutnik 1b — Płaszowianka 0:1 (0:1). Czekamy na pierwszego gola napastników rezerwy Hutnika.

BOKS

Hutnik — Błękitni Kielce 12:6. Zalewski pokonał Kozłowskiego. Zurawowski Syse, Bocarski Jelonkiewicz, Majewski przegrali z Trzebiezińskim, Wielopolski uległ Bazylicy, Grządzielę po ładnej walce przegrał z Drogoszem, Olinger wygrał przez tko z Ludwikowskim, w podobny sposób wygrali swe walki: Słowakiewicz z Ordzińskim i Biel II z Wątroba, Biel I i Stefanski w ciężkiej zostali zdyskwalifikowani.

ZUŻEL

Wanda — Sparta Wrocław 3:1. Przegra niespodzianka dla nowohuckich sympatyków żużla.

Z IGRZYSK SPORTOWYCH

Ostatnio rozegrane zostały zawody lekkoatletyczne Igrzysk Sportowych Huty im. Lenina. W konkurencjach kobiet triumfowała reprezentantka Działu Kontroli Technicznej Maria Sordyl, zwyciężając w biegu na 60 m. w czasie 9,9 sek., w skoku w dal (3,40 m.) oraz w pchnięciu kulą wynikiem 8,81 m.

Wśród mężczyzn zwyciężyli: 100 m. — Al. Laprus (W-3) 17,1 sek., 400 m. — Jerzy Majewski (W-21) — 57,3 sek., 600 m. — Jerzy Stawarski (W-21) — 2,21,0 min. Skok wzwyż — Emil Pustelnik (ZO) — 161 cm. Skok w dal — Ryszard Polonczyk (W-3) — 5,70 m. Oszczep — Wiktor Kasprzak (ZK) — 43,21 m. Kula — Emil Pustelnik (ZO) — 11,02 m. Sztafeta 4x100 m. — (W-21) (Stawarski, Majewski, Kuś, Zajac) — 52,6 sek.

Drużynowo pierwsze miejsce zajęła ZK — 76 pkt. przed W-21 — 51 pkt. i DKT — 43 pkt.

W Turnieju piłkarskim uzyskano następujące rezultaty:

W-18	—	W-21	3:0	(w:0)
W-70	—	P-30	0:1	(0:0)
W-70	—	P-30	4:2	(3:0)
P-61	—	P-40	1:3	(1:1)
ZK-x	—	P-30	2:1	(0:0)
P-40	—	W-70	3:1	(1:0)
W-18	—	W-80	3:0	(w:0)
W-17	—	W-99	3:0	(w:0)

KOLARSTWO

W wyścigu kolarskim na dystansie 20 km zwyciężył Leszek Miś (P-62) w czasie 35,12 min. przed Józefem Kuśnierkiewiczem (ZP) i Zygmuntem Niemczykiem (W-3). Startujący poza konkursem 15-letni Zbigniew Leński zajął drugie miejsce 35,73 min. Drużynowo zwyciężyła reprezentacja Działu Szkolenia (Kuśnierkiewicz, Maślowski i Karpiesz) w czasie 1,32,49 godz.

KOSZYKOWKA

Koszykarze startujący w Igrzyskach Sportowych zakończyli już rozgrywki.

Końcowa tabela turnieju przedstawia się następująco:

1. W-3	4	4	139:84
2. P-40	4	3	106:78
3. ZK	4	2	136:142
4. P-30	4	1	112:144
5. W-73	4	0	30:75

ZAWODY KAJAKOWE

Dziś i jutro na Zalewie odbędą się atrakcyjne zawody kajakowe, organizowane w ramach Igrzysk Sportowych Huty im. Lenina. Do pierwszych biegów wystartują dziś o godz. 15.00. Jutro finały.

Milionowe oszczędności i większa produkcja

(Dokończenie ze str. 1.)

zaplanowanych do budowy na rok przyszły.

Mimo, że znajdujemy się na początku tej ważnej akcji i za wcześnie jeszcze na uogólnienie, to jednak można stwierdzić, że wnioski zespołów świadczą o właściwym podejściu do ujawnienia rezerw i szukania oszczędności.

Szczególnie dobre wyniki na tym odcinku uzyskał zespół wydziałów surowcowych pracujący pod przewodnictwem inżyniera W. Rudzińskiego. Jak nas informuje inż. Parvi — zespół ten dzieli się na trzy grupy robocze zajmujące się analizą dokumentacji budowy wp nr 4, projektu technicznego nowego budynku Aglomeracji.

Z Domu Rzemiosła

(Dokończenie ze str. 3)

na jest przez wielu producentów, a poza tym takie same pretensje mogłyby wysunąć mieszkańcy innych miast. Gdzie wówczas można by umieszczać produkcję eksportową, tak ważną dla kraju? Trzeba także wiedzieć i o tym, że obydwie spółdzielnie zaspokajają równocześnie rynek krajowy, a w tym i Nową Hutę.

Jeszcze małeńka uwaga pod adresem Prezydium DRN. W Domu Rzemiosła zatrudnionych jest około 250 ludzi, przeznaczone z naszego terenu. Wielu z nich żyje w niezwykle ciężkich warunkach mieszkaniowych, a przez sześć lat istnienia tej placówki dopiero jeden z nich otrzymał mieszkanie. Czy więc nasze Prezydium nie mogłoby wydzielić dla Domu Rzemiosła chociażby małeńkiej puli mieszkaniowej? Wiemy, że nie jest to łatwe, ale można chyba „wygospodarować” 2-3 mieszkania rocznie dla spółdzielni, których produkcja przeznaczona jest również na potrzeby mieszkańców dzielnicy.

D. RYBARCZYK

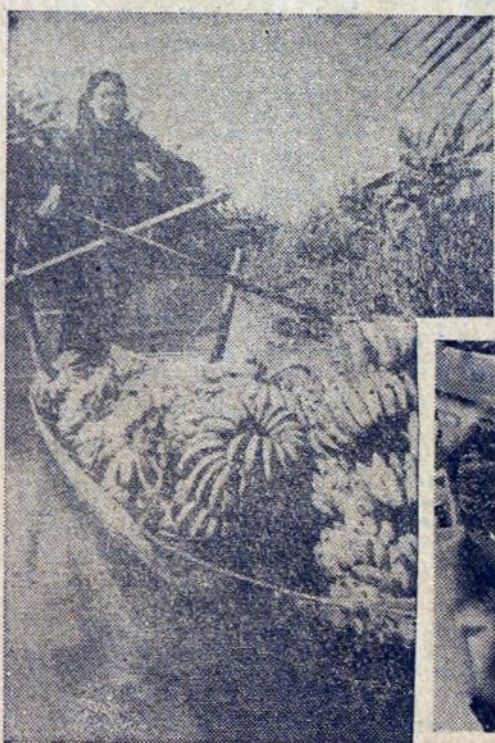
OGŁOSZENIA DROBNE

TADEUSZ SKRZYŃSKI — zgubił legitymację szkolną wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową w Nowej Hucie.

Rekrutacja Kolegium. — Wydaje Ośrodek Informacyjno-Pracowy Huty im. Lenina. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, Budynek „S”, klatka „B” — Telefon: Kierownik Ośrodka 431-95. Sekretarz odpowiedzialny redakcji centrala 401-10, wowa 47-69, Sekretariat administracyjny 55-61, Rozgłoszenia Zakładowa 44-60.

Krakowska Drukarnia Prasowa, Wisłolpole 1.

Świat w foto



Walka o niepodległość Kongo trwa. Belgijska ingerencja natrafia na silny opór ruchu wyzwolenieckiego.

W Demokratycznej Republice Wietnamskiej urodzaj dopisał. Oto transport nowego zbioru bananów. Republika ta obchodzi obecnie 15-lecie swego wyzwolenia.



Turyści z wielu krajów z zaciekawieniem obserwowali sławną parę artystów filmowych, radzieckich O. Bondarczuka i Irinę Szepcewę, bawiących na urlopie w Wenecji. Oto zdjęcie z uroczego Lido.

g
r
a
f
i
i

Trzy kwadransy później chorąży O'Toole schodził na brzeg. W ręce miał małego pakuneczka. Przywołał taksówkę. Po długiej jeździe kierowca skręcił w piękną wykładaną marmurem aleję. U jej końca widniał wspaniały pałac. Chorąży O'Toole, obecnie z odznakami komandora na ramionach i z około 15 medalami dzwoniącymi dumnie na piersi (zebrany od całej załogi nie wyłączając kapitańskiej kabiny), wysiadł godnie z taksówki i zadzwonił do bramy. Za chwilę ordynans otworzył drzwi. Torrence rzekł po hindusku: — Proszę powiedzieć generałowi Padma Dżani, że komandor USS „Appleby” pragnie mu złożyć uszanowanie. Oto moja wizytówka. Karta wypełniona ręcznie zapowiadała dumnie: Terrence O'Toole, komandor floty Stanów Zjednoczonych.

Ordynans znikł, aby za chwilę powrócić i poprowadzić go w głąb pałacu. Za chwilę weszli do pokoju, gdzie przy biurku siedział starszy dostojny Hindus w mundurze generała.

Podniósł się, gdy Terrence podszedł bliżej. — Nie mówię po angielsku — powiedział chłodno.

William J. Lederer

II

Przygoda kpt. Sweeney

O'Toole uśmiechnął się, złożył ukłon i odparł po hindusku — mam szczęście znać trochę wasz prastary szlachezny język, panie generale.

— Zatem proszę siadać. Przyszedłem tu do pana, że jeszcze nie widziałem, aby tak młody człowiek posiadał tak wysoki stopień służbowy, panie komandorze.

— O tak, los się do mnie uśmiechnął. Poza tym muszę zdradzić, że moja żona ma duże znajomości w kołach politycznych...

— Tak, to rzeczywiście niezawodna droga do robienia kariery.

— Panie generale. Przyszedłem tu do pana z wielką prośbą.

— Słucham uważnie.

— Chodzi mi o pewnego człowieka z mojej załogi...

Generał skrzywił się.

— Aha, chodzi panu o oficera, który również podaje się za dowódcę „Appleby”?

— Ach tak! — zawołał gniewnie O'Toole, wstając. To przechodzi już wszelkie granice. Sweeney trzeźwy jest zupełnie dobrym służącym, ale gdy się upije, lubi się podawać za oficera, pomagając sobie nieraz cudzym mundurami.

Generał otworzył usta ze zdumienia, ale natychmiast się opanował i rzekł:

— Dzisiejszej nocy kpt. Sweeney, o przepraszam pański... służący wjechał po pijanemu do mojego parku, niszcząc cenne rabaty rzadkich kwiatów i tłukąc masę szkła. Zachował się przy tym jak ostatni prostak: krzyczał, wrzeszczał i odgrażał się. Byłem tak zdenerwowany, że sam osobiście zamknąłem go, dokończył generał, wyjmując klucz z kieszeni.

— Przypiekam panu, panie generale — rzekł O'Toole — że cieplarnie będą naprawione, a ja osobiście prześlę panu sadzonki najpiękniejszych kwiatów amerykańskich. Oczywiście w porównaniu do waszych bezcennych okazów botanicznych będą one bezwartościowe, ale...

— Ach, nie ma w ogóle o czym mówić! Chodźmy, pokażę panu tego pijaka.

Za chwilę znaleźli się w jakiejś mrocznej piwnicy. Kapitan Sweeney leżał na macie; jego twarz była czerwona i w piśmie o jakiejś wysypki. Był nieogolony, a ubranie miał podarte i wyplamione.

— No, dzięki Bogu, żeś się wreszcie zjawił. Wyciągnijże mnie stąd! wykrzyknął podnosząc się szybko z legowiska. — Ale co u diabła robisz w moim mundurze i medalach? Chciał jeszcze coś powiedzieć, ale przerwał mu nagły atak kichania.

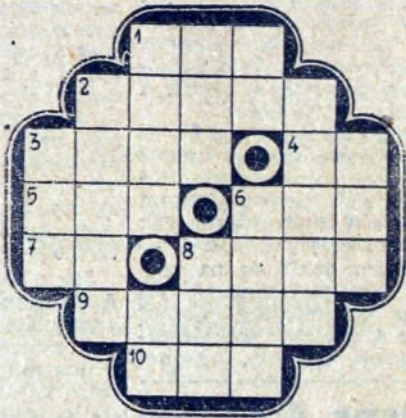
— Cicho, ty świntuchu! — wrzasnął O'Toole po hindusku i zaraz dodał po angielsku gniewnym tonem:

— Niech pan słucha uważnie: „Appleby” otrzymał rozkaz wypłynięcia jutro o świcie na Manillę. Niech pan robi wszystko co powiem, to jest nadzieja, że pan jeszcze dzisiaj stąd wyjdzie. Inaczej potrzymam tu pana z miesiącem, a potem czeka pana sąd. A więc ja jestem dowódcą, a pan pijaczyna stewardem, który od czasu do czasu dostaje manii i podsztywa się pod cudze godności. Teraz niech pan coś do mnie powie przepraszającym tonem.

(d. c. n.)

KRZYŻÓWKA MAGICZNA

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1. atrybut woźnicy, 2. uprawa wojny trojańskiej, 3. gospodarz w górach, 4. najwyższa figura w kartach, 5. okres z alfabetu greckiego, 7. zaimek osobowy, 8. imię Lipińskiego z „Przekroju”, 9. lubieżny współtowarzysz boga Bachusa, 10. rodzaj sieci rybackiej.



12. niezwykły przedmiot, 14. przyrząd do gotowania wody na herbacie, 19. słaska gra w karty, 20. łódka sportowa, 21. może być atmosferyczny, 22. zwód boksera, 23. „Rzym” w języku włoskim, 25. grecki bóg wojny, syn Zeusa i Hery, 26. imię Gojawiczyńskiej, 27. na przykład 1. I. 1960 r.

Rozwiązania prosimy kierować pod adresem redakcji do dnia 8. X br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Dla tych Czytelników, którzy nadesła prawidłowe odpowiedzi, redakcja przynajmniej raz losowo nagrodzi w postaci WARTOŚCIOWYCH KSIĄŻEK.

Czytelnicy fotografują

graficzne na razie wyrosną przynajmniej ponad poziom tych ulicznych malatur. Przyzwoitość estetyczna od-



Przyzwoitość zewnętrznego wyglądu fotografii, jest pierwszym nakazem estetyki, aczkolwiek sama nie rozstrzyga jeszcze o wartości artystycznej obrazu. Jest ona niejako legitymacją wstępną. Rysunek

bardzo nawet przeciętnego artysty może być tolerowany na wystawie lub w muzeum sztuki, ale nikt się tam nie odważy umieścić ulicznego szyldu, czy oleoduku z kawiarni. Niech więc nasze obrazy foto-

bitki fotograficznej polega na tym, że treść jej, niezależnie od swej wartości artystycznej, albo od swego przeznaczenia użytkowego, powinna być skomponowana zawsze podług zasad estetycznych, właści-

Co nowego?



Pisaliśmy kiedyś o wprowadzeniu do sprzedaży przez Dom Mody „Stylowy” szerokiego asortymentu swetrów. Oto jeden z tych swetrów, tym razem damski, ze stuprocentowej wełny produkcji krajowej, cena 660 zł. Swetry są w kolorach czerwonym, morskim i zielonym. Na składzie — różne fasony, od rozpi- nanych do golfów z rozmaitymi wykończeniami szyi. (dr)

NOWOŚCI TECHNICZNE

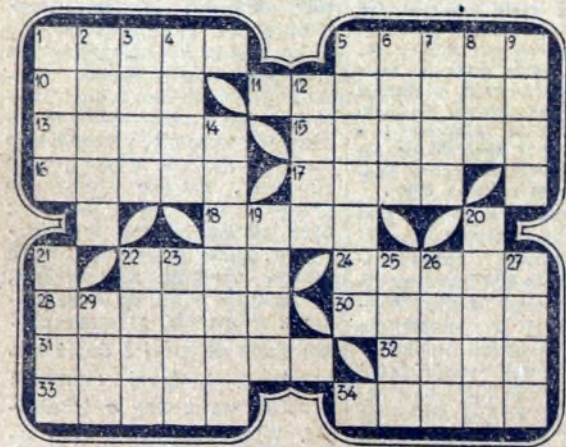
JEDNA LAMPA ZASTĄPI STO 550-WATOWYCH ŻARÓWEK

W Moskiewskich Zakładach Lamp wykonano lampę oświetleniową o mocy 25.000 watów. Jest to rura szklana wypełniona mieszaniną gazów szlachetnych. Moc lampy oświetleniowej zapewnia strumień światła równy milionowi lumenów, wystarczający do całkowitego oświetlenia koła o promieniu 100-150 metrów. Promienie wysyłane przez to źródło światła zawierają wszystkie barwy tęczy, dzięki temu charakter światła zbliżony jest do słonecznego.

Lampy te znajdują zastosowanie przy oświetleniu placów budowy, stadionów, skwerów, wielkich sal itp., a każda z nich zastąpi 100 pięćset-watowych żarówek.

ELEKTRYCZNY ZAMEK

Laboratorium Elektroniki 3-rytyjskiej Dyrekcji Energii Atomowej opracowało nowy typ elektrycznego zamka do drzwi. Na zewnątrz drzwi znajduje się tylko płytka z 12 przyciskami. Żeby otworzyć drzwi trzeba 4 z tych guzików nacisnąć (po dwa równocześnie) w określonej kolejności i w ustalonych odstępach czasu. Wówczas przełączniki elektryczne otwierają zatrzask. Kombinacja może być łatwo i dowolnie zmieniana. Przy wyborze 4 przycisków (po dwa) z ogólnej ilości 12 można otrzymać 4356 kombinacji, nie jest więc możliwe odgadnięcie ustalonego układu. JM



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. żołnierz wojsk inżynierskich, 5. kochanek, 10. odmiana kwarcu, używana do wyrobu przedmiotów galanterijnych, 11. czerwony, smaczny i zdrowy, 13. zdyscyplinowanie, subordynacja, 15. sakiewka na pieniądze, 16. gatunek papugi, 17. wyspa przy zachodnim wybrzeżu Irlandii, 18. obrzęd kościelny, 22. czar, powab, 24. nagle, najście, niespodziane uderzenie, 28. pisarka radziecka, autorka „Krużylicy”, 30. miejsce wojny opisanej przez Homera w „Iliadzie”, 31. w mu-

zyce: z ożywieniem, 32. miasto w pobliżu Akaby, 33. wielkie miasto portowe w Afryce nad Atlantykiem, 34. drugie co do wielkości miasto w Japonii.

PIONOWO: 1. opuszczona przez wszystkich, 2. rynek w miastach starożytnej Grecji, 3. ułatwiająca się woda, 4. substancja stosowana w lecznictwie do narkozy, 5. odmiana czerwieni, 6. miara diu-gości na szlakach morskich, 7. kraj na południu Półwyspu Arabskiego, 8. inicjały organizacji techników polskich, 9. lek dzieci

wych sztukom plastycznym. Zasadom tym nie podlega tylko fotografia płaszczyzny, tj. kopia przedmiotów o dwóch wymiarach jak np. reprodukcja druku, gazety, sztychu itp. Tu obowiązuje wyłącznie sprawdzian i poprawność techniczna. Z chwilą jednak, gdy przedmiotem zdjęcia staje się jakaś bryła, jakiś obiekt o trzech wymiarach warunkujących brylowość z tą chwilą wymagania techniczne odtworzenia fotograficznego muszą być podporządkowane postulatowi poprawnej kompozycji plastycznej.*

„PANI ALICJA” jest udanym portretem nadesłanym przez jednego z czytelników ob. W. G., a wykonanym aparatem „Exa” z obiektywem „Tessar” przysłoną 8 czas 1/100 sek. na filmie polskim i przy zastosowaniu jasno- żółtego filtra, który zresztą nie był tu potrzebny.

„FRAGMENT LUBLINA”, to naprawdę dobre spojrzenie na fotografię, tym razem p. JD na architekturę. Doskonale zapanował nad tematem i światłem. Aparat „Zorka” film polski przysłoną 8 czas 1/100 sek.

*) Jan Bułhak „Fotografika”.